Rok XVII. Nr. 6. Sobota 9 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 4,50 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lublinska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Bilans handlowy wykazuje przewyżkę wywozu.

WARSZAWA, 8.1 (A. W.) Na podstawie dotychczasowych obliczeń deklaracji przywozu i wywozu Ministerjum handlu i przemysłu można stwierdzić, że bilans handlowy za grudzień wykazuje znaczną przewyżkę wywozu nad przywozem.

Kasa chorych w Warszawie.

WARSZAWA, 8.1 (A.W.) Preliminarz budżetowy Kasy chorych m. Warszawy na styczeń wykazuje po stronie przychodu 3,092,000 zł. z tego wkładki członków 2,030,000 po stronie zaś rozchodu 1,474,000, wydatki na świadczenia dla chorych, 359,000 koszta administracyjne, 66,000 koszta utrzymania inwentarza, razem rozchód wynosi 1,884,000.

Redukcja ilości pociągów o małej frekwencji.

WARSZAWA, 8-1 (A. W.) — W ministerjum kolei odbyła się dziś konferencja z przedstawicielami wszystkich dyrekcji kolejowych w sprawie ograniczenia ilości pociągów wykazujących małą frekwencję podróżnych oraz określenie dalszej redukcji pociągów w rozkładzie pociągów na rok 1926 i 1927. Ustalono projekt, który zostanie poddany szczegółowym badaniom.

„Wywiady" z prof. Kemmererem były zmyślone.

WARSZAWA, 8.1 (Pat) W związku z ogłoszoną w niektórych organach prasy treścią rozmów prowadzonych przez prof. Kemmerera z poszczególnymi przedstawicielami życia gospodarczego i politycznego minister skarbu otrzymał od prof. Kemmerera list, z wyjaśnieniem, że żadnego wywiadu nie udzielał i że opinje przypisywane mu w prasie nie odpowiadają jego poglądom na zagadnienia finansowe Polski.

Kolendy polskie w Genewie.

GENEWA, 8-1. (Pat) Wczoraj odbył się pod dyrekcją Henryka Opieńskiego koncert znanego w Polsce szwajcarskiego zespołu śpiewaczego Motet et Madrigal. Program koncertu obejmował utwory XVI i XVII go stulecia. Strona wykonawcza koncertu osiągnęła wysoki poziom artystyczny. Wypełniająca salę publiczność oklaskiwała gorąco zwłaszcza polskie kolendy, domagając się ich powtórzenia.

Wezuwjusz się przypomina...

NEAPOL, 8.1 (Pat) Gromadzące się na Wezuwjuszu masy lawy wzniosły się ponad krater, który nabrał teraz takiego samego kształtu jaki miał przed wybuchem w r. 1905.

Próba nowych niedopuszczalnych wichrzeń i fermentów.

Lansowanie powrotu marszałka Piłsudskiego do armji.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.) — „Kurjer Czerwony" podaje wiadomość, jakoby na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów min. Moraczewski zapytał premjera, czy rząd nie uznaje konieczności rychłego mianowania nowego szefa sztabu generalnego i powołania na stanowisko to p. Piłsudskiego.

Premjer Skrzyński odpowiedział, że przedstawienie odpowiedniego wojsku jest rzeczą ministra spraw wojskowych.

O ile chodziło by o kandydaturę mającą charakter polityczny, należałoby wejść w kontakt ze stronnictwami większości rządowej przed powzięciem decyzji.

Przed zakończeniem posiedzenia min. Moraczewski powrócił do podjętego tematu.

Od siebie dodajemy, że posiedzenia Rady ministrów są poufne i wskutek tego nie można skontrolować, o ile doniesienie powyższe jest prawdziwe.

Gdyby ostatecznie p. Moraczewski wystąpił z takim wnioskiem, oddałby złą przysługę podniesionej przez siebie sprawie, gdyż w społeczeństwo już uspokojone i kierujące swą uwagę na zagadnienia finansowe, wprowadzonoby nowe fermenty i wichrzenia niepożądane. Pamiętać należy, że przy tworzeniu gabinetu i koalicji nie było żadnej mowy o p. Piłsudskim.

Wojew. Manteuffel o wzmożeniu produkcji naszego przemysłu.

Zawiercie przyjmie 2 000 robotników.

WARSZAWA, 8.1 (Tel. wł.) — Wojewoda Bilski w rozmowie z przedstawicielem „Gazety Porannej" oświadczył, iż otrzymał przyrzeczenie że Huta Pokoju, która zapowiedziała zupełne wstrzymanie produkcji z powodu braku zamówień rządowych, otrzyma pewne zamówienia kolejowe w granicach możliwości budżetowych. Wojewoda kielecki p. Manteuffel wspomniał, że przemysł nasz podjąć się będzie mógł produkcji pod pewnymi warunkami.

Zarząd fabryki w Zawierciu podjął się powiększyć liczbę zatrudnionych o 2 000 robotników wzamian za otrzymanie premji wywozowej, w sumie nie większej od zapomóg dla bezrobotnych. Podobnie korzystnie na produkcje wpłynie pożyczka w wysokości zapomóg udzielonych bezrobotnym w okręgu częstochowskim. Jeżeli podobna inicjatywa ogarnie szersze sfery społeczne, to ogromnie ułatwi to walkę z bezrobociem.

Konferencja w sprawie bezrobocia.

Wziął w niej udział również wojewoda Manteuffel.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.) Wczoraj prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem premjera Skrzyńskiego odbyło konferencję w sprawie bezrobocia. Wzięli w niej udział ministrowie Raczkiewicz, Piechocki, Chądzyński, Ziemięcki, Osiecki i Moraczewski, wojewoda Manteuffel, Bilski i Darowski.

Redukcja budżetu państwowego o 500 milj. zł.

Wszystkie ministerja przedłożyć muszą swoje preliminarze po 15 stycznia.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.) Minister skarbu zwrócił się do wszystkich ministrów z prośbą o przesłanie w pierwszej połowie stycznia projektów zmian preliminarza budżetowego na rok 1926 złożonych w jesieni zeszłego roku Sejmowi. Projekty te mają na celu zredukowanie budżetu państwowego o kwotę przeszło 500 miljonów zł. Granica tak zmniejszonego preliminarza musiała podwyższyć wydatki, które stanowią równowartość walut zagranicznych gdyż były one preliminowane wedle kursu dolara 6.50. Podwyższeniu będą musiały ulec wydatki na pomoc bezrobotnym. Wszystkie wydatki będą obliczone przy przyjęciu podstawy cyfr preliminarza budżetowego za 1 kwartał r.b. Ponieważ preliminarz tak zamknięty zmniejszyłby się o 400 milj. zł. kwartalnie, nie pozwoliłby więc na oszczędność 500 miljonów zł.

Przez to i te cyfry nie będą znacznie uwzględniać wszystkich opracowanych już obecnie reform administracji państwowej i związanych z tem redukcji biur personelu, które w dalszych kwartałach będą musiały być przeprowadzone.

Wszystkie nowe wydatki preliminowane pierwotnie na r. 1926 podlegają całkowitemu skreśleniu. Rewizje dotyczyć będą także wydatków inwestycyjnych, z których pozostaną w budżecie tylko wydatki niezbędne.

Propaganda sowiecka w armji angielskiej.

LONDYN, 8.1 (Pat) — „Westminster Gazette" oświadcza, iż poszukiwania za osobami odpowiedzialnemi za rozszerzanie podburzającej literatury w wojsku brytyjskiem i marynarce przybrały nowy obrót. Jest powód do przypuszczenia, iż literatura ta drukowana została w Rosji, a następnie została przemycona do Anglji. Z tego powodu wszystkie okręty sowieckie przybijające do portów brytyjskich ulegają ostremu dozorowi.

Wojownicze oświadczenie Druzów.

PARYŻ, 8.1. (Pat) — „New York Herald" donosi z Kairu, iż sułtan Atrasch oświadczył w pewnem przemówieniu, że Druzowie znają siłę Francji, lecz mimo to są zdecydowani walczyć aż do końca. Nacjonaliści arabscy postanowili wywalczyć bezwarunkową niezależność Syrji lub w przeciwnym razie zginąć honorowo.

Ustalenie granicy w Mossulu

ANGORA, 8.1 (Pat). — Agencja anatolijska donosi, iż do Angory przybędzie ambasador angielski celem nawiązania rokowań mających na celu ustalenie w Mossulu granicy, która mogłaby być przyjęta przez oba państwa i że rząd turecki ożywiony włącznie pragnieniem znalezienia sposobu rozwiązania tej sprawy, pragnie dać dowód swej dobrej woli.

Sowiety nie mają sympatji w Szwajcarji.

BERN, 8.1. (Pat.) Związkowy organ przy szwajcarskim związku cechów wypowiada się przeciwko wysłaniu delegacji dla studjów do Rosji i oświadcza, że szwajcarski związek cechów ma w danej chwili pilniejsze zadania. Winien on mianowicie przedewszystkiem zająć się sprawami szwajcarskiej polityki gospodarczej i socjalnej.

Wystawa klejnotów carskich w Moskwie.

MOSKWA, (Ceps). — Jak już donoszono, w Moskwie otwartą została niedawno wystawa carskich klejnotów. Ludność rosyjska nie miała wyobrażenia, jakie skarby nagromadziła dynastja Romanowów w okresie trzech stuleci, pielgrzymując w licznych zastępach do domu związkowego w Moskwie, gdzie mieściła się wystawa.

W pierwszych trzech dniach zwiedziło wystawę 10,000 osób.

Sanacja a nauczycielstwo.

Ze sfer nauczycielskich otrzymaliśmy następujące uwagi:

Ustawa sanacyjna godzi w podstawę normalnego rozwoju gospodarczego i politycznego państwa — w szkołę polską. Ustawa godzi w nią nie bezpośrednio, godzi w nauczyciela, uniemożliwiając mu normalną pracę. A bez nauczyciela szkoła istnieć nie może.

Niewtajemniczeni utożsamiają tak zwane godziny nadliczbowe nauczyciela z zajęciami pozabiurowemi urzędników. W istocie sprawa wygląda zupełnie inaczej. Skutkiem konieczności w średniej szkole specjalizacji, nauczyciel szkoły średniej nie ma ustalonej ilości godzin wykładowych. Ilość ta zmienia się w szerokich granicach z roku na rok. Płaca zatem musi siłą faktów zależeć od ilości tych godzin wykładowych. Żeby zapobiec ewentualności że jakiemuś nauczycielowi dla jakichkolwiek powodów dyrektor wyznacza tak nikłą ilość godzin, że nauczyciel ten nie mógłby wprost istnieć, nauczycielstwo żądało zagwarantowania minimum godzin wykładowych pod postacią etatu, t. j. 18, 20 lub 24 godzin tygodniowych, zależnie od przedmiotu. O ile nauczyciel ma większą ilość godzin, niż jego etat, otrzymuje wynagrodzenie dodatkowe. A większą ilość godzin lub zajęcia dodatkowe pod postacią prowadzenia bibljoteki, opieki nad gabinetami fizyko chemicznymi, przyrodniczymi nauczyciel mieć musi. gdyż etat jest niewystarczającym.

Przytoczę liczby. Nauczyciel z 10-letnią praktyką, z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi, a zatem w wieku około 35 lat, otrzymuje tytułem etatu około 300 złotych miesięcznie. Czy to jest suma tak wygórowana, że grozi finansom państwowym? Wszak nauczyciel musi wciąż iść z postępem wiedzy, aby sprostać nakładanym na niego obowiązkom, wszak nauczyciel nie może pójść na lekcję bez przygotowania się do niej! Ustawa zmniejsza etat nauczyciela o 6 proc., jak każdemu urzędnikowi, ponadto zwiększa ilość etatowych godzin o trzy, tj. nauczyciel nie otrzymuje za owe trzy godziny dodatkowego wynagrodzenia, ustawa kasuje opłaty za wszelkie uboczne zajęcia i ustala za każdą lekcję pozaetatową wynagrodzenie, nie będące w żadnym stosunku do etatu. Skutkiem tych innowacyj, pobory nauczycieli w państwowych średnich zakładach naukowych obniżyły się nie o 6 proc., ale czasem o 40 proc. a nawet o 75 proc.

Czy można mówić o normalnej pracy w takich warunkach? Najbardziej pokrzywdzeni są właśnie ci, którzy nie szukali dobrze płatnych lekcyj w szkołach prywatnych, lecz cały czas poświęcili szkole państwowej. Karani są za to, że swą pracą starali się najbardziej o podniesienie poziomu szkoły państwowej.

Nauczycielstwo musi i będzie się energicznie domagać niezwłocznej rewizji ustawy sanacyjnej, ustawy przemyconej bez dyskusji ani w Sejmie ani w Senacie!

Czy Sejm i Senat uważają dezorganizację szkolnictwa za naczelny postulat sanacji skarbu? Jeżeli wydatki na szkolnictwo zanadto w chwili bieżącej obciążają budżet państwowy, to należy przedewszystkiem zawiesić na pewien czas moc prawną tego artykułu konstytucji, który mówi o bezpłatnem nauczaniu w szkole średniej państwowej. Koncepcja bezpłatności nauki w szkole średniej jest niewątpliwie ideą szczytną.

Najuboższe państwo, gospodarczo zrujnowane, z walutą chwiejną, skarbem pustym, wprowadziło bezpłatną naukę w państwowych szkołach średnich, tryumfując nad państwami finansowo potężnemi, o walucie mocnej, skarbie pełnym! Czy tryumf ten nie przerasta naszej zdolności finansowej? Czy luksus ten nie obciąża zanadto skarbu państwa? Sądzę, że czas najwyższy zawiesić ten paragraf konstytucji! Zwłaszcza, że cały szereg innych artykułów nie został dotąd wprowadzony w życie.

Jest jeszcze inne wyjście z trudnej sytuacji. Należy wprost szereg szkół państwowych, zarówno średnich jak i powszechnych, odpaństwowić. Niech miasta dbają o utrzymanie szkoły. Przy wprowadzeniu opłaty za naukę dopłaty kasy miejskiej nie będą poważne.

Czas najwyższy, aby posłowie nasi goręcej zajęli się tą sprawą. Bagatelizować jej nie można. Komisja oświatowa w Sejmie istnieje chyba nie w tym celu, żeby oświatę niszczyć. Obowiązkiem jej było sprawę głęboko rozważyć, zanim weszła na plenum.

W. Zillinger.

Posłowie polscy z wizytą do Moskwy.

Kto wyjechał zobaczyć zbliska raj bolszewicki?

WARSZAWA, 8-1. (Tel. wł.) — Dziś o północy wyjeżdża do Rosji na dwa tygodnie wycieczka parlamentarzystów polskich. Na czele wycieczki stoi poseł Bryl ze Związku chłopskiego. Prócz niego biorą udział w wycieczce poseł Socha i Berek z tej samej partji, z Niezależnej Partji chłopskiej Fiderkiewicz i Wojewódzki, z Partji żydowskiej Eisenstein, Insler i Wiślicki oraz senatorowie Koerner i Szereszewski, z Klubu pracy senator Gaszynski z grupy ks. Okonia Diduch, z grupy Taraszkiewicza Miotła, z klubu białoruskiego Jeremicz i senator Własow, z partji niemieckiej Rozumek i Frank, wreszcie jako dziki poseł Gellman i ukrainiec Wasynczuk.

Dalsza zniżka dolara.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.) Na giełdzie dzisiejszej zaznaczyła się dalsza zniżka dolara. Dolar spadł poniżej 8 zł.

Afera ze skradzionymi paszportami.

Blankiety znaleziono, nim zdołały pójść w obieg.

WARSZAWA, 8.1. (Tel. wł.) Przed niedawnym czasem, została wykryta kradzież 1000 blankietów paszportowych z biur Ministerjum spraw wewnętrznych. Kradzieży dokonał funkcjonarjusz policji politycznej Józef Pawlak przy pomocy woźnego i jednego z posterunkowych. Samych jednak blankietów paszportowych nie zdołano odzyskać, gdyż Pawlak nie chciał się wskazać, komu oddał skradzione paczki.

Rozpoczęto przeto systematyczne obserwacje różnych podejrzanych osobników, zwracając jednocześnie baczną uwagę na to, by skradzione książeczki paszportowe nie zostały wywiezione z Warszawy. Dopiero onegdaj w czasie obserwacji na dworcu głównym zauważono tragarza, który kręcił się po peronie z walizką, jakby oczekując pasażera. Przeprowadzona w komisarjacie rewizja walizki potwierdziła przypuszczenia. Blankiety paszportowe, tak jak zostały skradzione w paczkach jeszcze nie rozpakowane, leżały poukładane w walizce.

Prowadzący śledztwo komisarz Bachrach, w poszukiwaniu tajemniczego właściciela walizki, udał się śladami jego w kierunku Lublina.

Dalsze szczegóły afery fałszerskiej na Węgrzech.

Fałszerstwo ideowe, czy też brudny interes?

BUDAPESZT, 8.1. (Pat.) Według miarodajnych danych, wiadomości prasy jakoby już od szeregu lat fabrykowano fałszywe banknoty i puszczano je w obieg na terytorjach należących dawniej do Węgier, są jak to wykazało śledztwo, również nieprawdziwe jak nieprawdziwe są uporczywie szerzone wiadomości, mówiące o udziale w tej sprawie hr. Telekiego i barona Perenyi. Pogłoski, jakoby minister oświaty i minister obrony krajowej zamierzali w związku z tą aferą podać się do dymisji, są nieprawdziwe. Obecny urlop ministra obrony krajowej był postanowiony jeszcze przed wykryciem fałszerstwa. Wobec pogłosek, że ministra obrony krajowej władze włoskie aresztowały w Medjolanie stwierdza się, że minister nie był wcale w Medjolanie ani nie naradzał się z węgierskim związkiem „obrony rasy", ponieważ z Trjestu pojechał prosto do Aten. Energiczne dochodzenia trwają w dalszym ciągu, dowodząc, że chodzi o akcję aferzystów którzy dla osobistych zysków materjalnych potrafili sobie zjednać pomoc pewnych osobistości, przedstawiając im fantastyczne cele polityczne.

Zeznanie biskupa Zadrawicza.

BUDAPESZT, 8.1 (Pat.) W ciągu dnia dzisiejszego policja przesłuchała resztę osób podejrzanych. Przedewszystkiem został przesłuchany rzymsko-katolicki biskup polowy, Zadrawicz, ponieważ był powiadomiony o fałszerstwie.

Biskup oświadczył jednakże, że z chwilą kiedy dowiedział się o celu tego fałszerstwa, natychmiast wycofał się z całej akcji. Protokół spisany z biskupem został odesłany do kompetentnego w tej sprawie sądu wojskowego.

Nacjonaliści bawarscy wiedzieli o fałszerstwie.

WIEDEN, 8.1 (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi za budapeszteńskim „Villag", że sekretarz ks. Windischgraetza, Raba, bawiąc w Niemczech w celu zamówienia papieru na banknoty, wszedł w stosunki z radykalnymi prawicowymi w Bawarji i wtajemniczył ich w zamiar fałszowania banknotów. W swoich obecnych zeznaniach Raba potwierdził ten fakt i dodał, że wszystkie czynniki w Niemczech, z którymi konferował, wiedziały o planowem fałszerstwie.

Fałszywe banknoty frankowe w Nadrenji.

BERLIN, 8.1. (Pat.) „Berliner Tageblatt" dowiaduje się w związku z aferą fałszowania banknotów 1000-frankowych na Węgrzech, że do okręgu Ruhry i Nadrenji zostali wysłani francuscy urzędnicy policyjni w celu stwierdzenia ile fałszywych banknotów 1000 frankowych jest tam w obiegu.

Awantury uliczne w Berlinie.

BERLIN, 8.1. (Pat) — Narodowo socjalistyczna partja robotnicza urządziła wczoraj wieczorem w wojennym Domu związkowym zgromadzenie, w którem uczestniczyło około 1000 osób. Po zebraniu utormował się pochód demonstrantów, składających się z 400 osób, który przechodził ulicami Szosową i Inwalidzką. Nastąpiło starcie z komunistami i członkami Reichsbanneru. Policja musiała użyć pałek gumowych, aby zaprowadzić spokój. Liczni demonstranci zostali ranni. Policja dokonała masowych aresztowań.

Powódź we Francji.

PARYŻ, 8.1. (Pat) — Niebezpieczeństwo powodzi trwa w dalszym ciągu. Poziom wody na Sekwanie podnosi się w dalszym ciągu. Tak samo wezbrały wody Saony. Połączenie tramwajowe pomiędzy Lyonem i Fontaines jest przerwane.

Spór grecko-turecki.

LONDYN, 8.1 (Pat) „Times" donosi z Aten, że w kołach dobrze poinformowanych słychać, że między delegatami greckimi i tureckimi powstał spór w przedmiocie delimitacji granicy grecko-tureckiej.

Fiasko misji Cunninga w Hiszpanji.

PARYŻ, 8.1. (Pat) „Journal" donosi z Madrytu: Kapitanowi Cunningowi oznajmiono, że szef rządu hiszpańskiego odmówił przyjęcia go wobec czego Cunning odjechał do Tangeru.

Anglja powiększy swą flotę na morzu Śródziemnem.

LONDYN, 8.1 (Pat) „Morning Post" ogłasza szczegóły zmian jakie mają być dokonane wśród floty atlantyckiej. Ze szczegółów tych wynika, że siły morskie na morzu Śródziemnem będą powiększone.

Belgijskie trudności gabinetowe.

LONDYN, 8.1. (Pat.) „Times" donosi z Brukseli: W dobrze poinformowanych kołach liczą się od pewnego czasu z możliwością ustąpienia ministra obrony narodowej, gen. Kestensa i z prezydjum gabinetowem, jakieby wynikło z ustąpienia generała. Minister Kestens zamierza nie ustąpić od swej propozycji do czasu służby wojskowej.

O stosunki Czechosłowacji z Watykanem.

PRAGA, 8.1. (Pat.) „Lidowe Listy" donoszą, że arcybiskup Kordacz przeprowadził we środę z ministrem Benešem naradę, w czasie której uwydatniła się szczera chęć czechosłowackich kół urzędowych do jaknajrychlejszego przyjaznego uregulowania stosunków z Watykanem.

Traktat sowiecko-turecki.

LONDYN, 8.1. (Pat.) Czasowy pełnomocnik rządu sowieckiego w Londynie Rosenhold oświadczył przedstawicielowi „Daily Heralda", iż zawarty niedawno traktat rosyjsko-turecki nie zwraca się w żadnej formie przeciwko Wielkiej Brytanji lub przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu. Rząd sowiecki jest gotowy do zawarcia podobnego układu z rządem angielskim, o ileby ten wyraził skłonność do tego.

Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę 9 stycznia o godz. 3 popoł. „Zemsta za mur graniczny".

Sobotę wieczorem ukaże się pierwszy raz tryskająca humorem komedja Sachy Guitry'ego pt. „Mój ojciec miał słuszność".

W niedzielę 10 stycznia o godz. 3 m 30 popoł. „Pan Naczelnik... to ja".

W niedzielę wieczór o godz. 7 m. 30, powtórzenie sobotniej premjery „Mój ojciec miał słuszność".

We wtorek 12 stycznia o godz. 3-ej popoł. graną będzie po raz drugi efektowna bajka według „ballady Mickiewicza" „Powrót taty" z Leterją fantową, na którą już dyrekcja Teatru Polskiego zakupiła moc różnorodnych prezentów.

We wtorek wieczorem „Pan Minister".

W środę 13 stycznia „Carmen" z p. W. Wermińską w roli tytułowej.

Fałszerstwo a polityka.

Wielka afera fałszerska na Węgrzech zatacza coraz szersze koła i odbija się głośnem echem w całej Europie. Poza zainteresowaniem natury czysto kryminalnej ze względu na setki milionów sfabrykowanych i puszczonych w obieg falsyfikatów, afera ta rozpięta jest na tle zainteresowania politycznego. I w tym względzie równolegle ze śledztwem uwydatnia się rozbieżność w informowaniu o przebiegu śledztwa.

Gdy informacje idące przez Pragę starają się nadać aferze tło wybitnie polityczne i przedstawiają fałszerstwo jako haniebny środek faszystów i monarchistów węgierskich, o tyle bezpośrednio zainteresowane źródła informacyjne węgierskie przedstawiają ją jako prywatną aferę grona osób, które używały falsyfikatów na osobiste wydatki, połączone z hulaszczem życiem.

Oprócz Węgier bezpośrednio w tej sprawie jest zainteresowana Francja, której waluta mogła zostać zupełnie zrujnowana, gdyby nie odkryto fałszerstwa. Fakt, że za przedmiot fałszerstwa obrano franki francuskie, daje wiele do myślenia, zwłaszcza w związku z podaną przez prasę wiedeńską („N. Wiener Tageblatt") wiadomością, że papier i klisze, potrzebne do sporządzania falsyfikatów, sprowadzono z Niemiec.

Zbyt wygórowane alarmy polityczne, słyszane od strony Pragi, trzeba przyjmować z dużem zastrzeżeniem. Czechosłowacja ma bowiem z dawna swoje porachunki z państwem Arpadów i trudno się dziwić, że chce wyzyskać każdą sposobność celem obalenia państwa węgierskiego i narzucenia mu najbardziej bodaj kompromitujących sądów międzynarodowych, a w następstwie kontroli i ograniczenia suwerenności węgierskiej. W kierunku skompromitowania monarchizujących Węgier działa również agitacja komunistów, mających porachunki z czasów Beli Kuhna.

Informacjom węgierskim również nie można ufać, gdyż rząd węgierski jest bezpośrednio zainteresowany w usprawiedliwieniu się przed zagranicą. Na podstawie wyników śledztwa, rozpoczętego przez policję francuską a później zarządzonego również przez władze węgierskie, trudno oprzeć się bezwzględnej pewności, że tkwiące w rządzie węgierskim i w monarchistycznych kołach osobistości współdziałały przy pomocy falsyfikatów na rzecz osadzenia na tronie węgierskim arcyks. Albrechta, co było dla nich ideowym parawanem przy rozrzucaniu falsyfikatów również na cele osobiste.

Najwięcej jednak prawdopodobieństwa ma przypuszczenie, że fałszerstwo węgierskie było głównie grą polityczną przeciw Francji. Już w czasie wojny dowództwo niemieckie zamierzało puścić w obieg fałszywe franki. Jest to metoda specyficznie pruska, a patronuje jej duch Fryderyka II, który fałszywą monetą zalewał Polskę w pierwszej połowie XVIII wieku. W czasie wielkiej wojny organizacja akcji fałszerskiej spoczywała w rękach Ludendorffa. Produkcja falsyfikatów francuskich została jednak wstrzymana na skutek sprzeciwu Hindenburga, ale pozostał z tego czasu cały przygotowany już fałszerski aparat techniczny i metoda doświadczalna.

W akcji Berlina i Wiednia przeciw walucie francuskiej uczestniczył również Budapeszt, grający od dwóch lat na zniżkę franka. Jest wiele danych, że odkryte fałszerstwo było najdosadniejszym środkiem w tej walce przeciwko Francji, że pruską metodę walki chętnie podjęli monarchiści węgierscy, by przy tej sposobności ułatwić sobie przeprowadzenie swych planów.

Nie wdając się w przewidywanie następstw politycznych afery węgierskiej, choć jest już widoczne, że rządowi francuskiemu zależy na przytępieniu jej ostrza politycznego, zaznaczyć należy, że nie w tem leży zło, iż monarchiści węgierscy chcą mieć króla, ale w tem, że do tego celu zmierzali przy pomocy brudnych środków, dając się równocześnie użyć za narzędzie ideowego potomstwa Fryderyka II w walce z Francją, która nie zasłużyła sobie na to by monarchiści węgierscy walczyli z nią metodą bandycką.

Brudne metody prędzej czy później zemszczą się na autorach i ich otoczeniu ideowem. Aferzyści węgierscy skompromitowali swoją ojczyznę przed całym światem i obniżyli jej kredyt moralny.

T. Op.

Bezrobocie w Europie i w Polsce.

Rząd niemiecki ogłosił przed kilku dniami urzędową wiadomość o wzroście liczby bezrobotnych, pobierających zasiłki. W okresie od 1—15 grudnia 1925 r. wzrosła tam liczba bezrobotnych pobierających stały z sitek opieki społecznej z 673 315 na 1.057.031 tzn. o 50 proc. Do tej liczby trzeba jeszcze dodać tych bezrobotnych, którzy nie mają prawa pobierania zasiłków. Ilość tych bezrobotnych obliczają w Niemczech na 500 000. Bezrobocie zupełne ogarnęło zatem w Niemczech więcej, niż 1 500.000 ludzi. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, że równocześnie w Niemczech pracuje około 500.000 robotników po 2—4 dni w tygodniu (tzw. Kurzarbeiter), — to otrzymamy ponury obraz rosnącego bezrobocia w państwie niemieckiem.

Trzeba także i o tem pamiętać, że z Nadrenji i Westfalji odpłynęły już setki tysięcy Polaków do Polski i do Francji, ustępując miejsca robotnikom niemieckim. Pomimo to jednak bezrobocie szerzy się w Niemczech w sposób niezwykle groźny i szybki.

W Anglji klęska bezrobocia trwa nadal. Około 1.500 000 robotników jest bez pracy. Dzisiaj Niemcy mają taką samą liczbę bezrobotnych, a nawet ją już przekroczyły. W marcu 1926 r kończy się umowa rządu angielskiego z górnikami, którym rząd dopłaca do zarobków tzw. dodatki wyrównawcze w sumie 80.000 f. sterl. dziennie (około 3.200 000 złotych!). W kwietniu spadnie na Anglję nowa walka o zarobki.

W Austrji bezrobocie ogarnęło już 230.000 robotników, a liczba ta — jak mówi minister pracy Kesch — wzrośnie niedługo do wysokości 300.000.

W Polsce liczba bezrobotnych wynosiła około 290 000 (wykazy przedświąteczne). Oczywiście nie można powiedzieć, że bezrobocie w kraju naszym już nie wzrośnie. Przeciwnie! Należy się jeszcze spodziewać pewnego wzrostu.

Liczby te niewiele mówią jeżeli je porównywamy w odosobnieniu. Należy porównać stosunek bezrobotnych do ludności całego państwa. Wówczas otrzymamy takie zestawienie, (w liczbach okrągłych):

Austrja: Ludność — 6.500 000; bezrobotni 230.000 czyli 3,5 proc. ludności bez pracy,

Anglja: Ludność — 48 900 000; bezrobotni 1 500 000 czyli 3,1 proc. ludności bez pracy.

Niemcy: Ludność — 61.000.000; bezrobotni 1.500 000 czyli 2,4 proc. ludności bez pracy.

Polska: Ludność — 20 009 000; bezrobotni 290 000 czyli 1 proc. ludności bez pracy.

Bezrobocie w Polsce nie jest zatem jakąś klęską wyłącznie polską, lecz stoi w ścisłym związku z przesileniem ogólno-europejskiem. W Polsce przemysł wywozowy (tzn. tkaninowy w Łodzi i węglowy we wszystkich zagłębiach) wykazuje największą ilość bezrobotnych. Jest to wskazówka, jak i gdzie należy szukać poprawy.

W zestawieniu tem uwzględniamy kraje najbardziej znane i takie, które posiadają trwałą walutę. Stosunki przemysłowe we Francji i we Włoszech należy oceniać pod innym kątem widzenia bo tam oprócz przyczyn gospodarczych działają też przyczyny polityczne (faszyzm włoski, wojna francuska w Marokku i Syrji i t. d.).

Obraz ten nabierze jeszcze czarniejszych barw, gdy do wyżej przytoczonych cyfr dodamy jeszcze rodziny tych robotników, którzy są bez pracy. Jeżeli chcielibyśmy uwzględnić także te rodziny, co musielibyśmy pomnożyć liczbę bezrobotnych w poszczególnych krajach przez 4 (liczmy tylko 4 osobowe rodziny!), a wtedy otrzymalibyśmy cyfry bardzo wysokie.

Europa staje naprawdę przed widmem groźnego niebezpieczeństwa.

St. S.

W obliczu nowych rewindykacyj niemieckich.

O „zaślepienie germańskiego morza" — Dążenie Niemiec do rewizji granic. Próbny balon z okręgiem Eupen-Malmedy.

Coraz śmielej, coraz szerszą ławą postępuje naprzód fala rewindykacyj niemieckich, mających na celu obalenie klauzul traktatu Wersalskiego. Taktyka niemiecka, zwłaszcza w zakresie żądań terytorjalnych, jest wysoce charakterystyczna: polega ona na jednoczesnem atakowaniu wszystkich postanowień traktatowych, które uszczupliły niemiecki stan posiadania. Co więcej, jesteśmy obecnie świadkami coraz bardziej wzmagającej się kampanji za przyłączeniem do Rzeszy krajów, które, albo nigdy, albo przed wielu wiekami, wchodziły w skład cesarstwa niemieckiego. Do tych ostatnich należy Austrja, — sprawa Anschlussu pozostaje na porządku dziennym opinji niemieckiej — a nawet niemiecka Szwajcarja, o której pewien profesor niemiecki wyraził się niedawno, trawestując słynny Puszkinowski wiersz o Słowianach — że, „jako jeden ze strumieni niemieckich powinna coprędzej zasilić germańskie morze".

Ten system podminowania traktatu, jako całości nie wyłącza oczywiście wytężonej akcji dyplomatycznej w określonym kierunku, co do którego, jeżeli chodzi o najbliższą przyszłość, nikt w Polsce nie żywi żadnych wątpliwości. Niemcy stawiają sobie niezaprzeczenie jako cel pierwszy i najpilniejszy rewizję obecnej konfiguracji swych granic wschodnich. Sprawę granic zachodnich zostawili na później, starając się jednocześnie przygotować teren do kampanji dyplomatycznej o zmianę i tych postanowień traktatu. Nawet urzędowe sfery niemieckie, przyciśnięte do muru przez nacjonalistów widziały się zmuszone wyznać, że akty Locarneńskie nie mogą być uważane za zamknięcie na zawsze Niemcom drogi do starań pokojowych o osiągnięcie zmiany swych granic zachodnich.

Z Belgją opinja niemiecka poczyna sobie znacznie śmielej i otwarciej, chociaż granica między obu krajami została podobnie jak i granica francusko-niemiecka, zagwarantowana wieczyście traktatami locarneńskimi. Prasa berlińska usiłuje wprowadzić na porządek dzienny sprawę powrotu do Niemiec kantonów Eupen i Malmedy, w których plebiscyt wypadł, jak wiadomo, na niekorzyść Niemiec. Pod ciekawym kątem widzenia omawia tę sprawę, w jednym z ostatnich numerów organ nacjonalistów „Deutsche Tageszeitung". Pismo dowodzi, ni mniej, ni więcej, że w Belgji ustaliło się przekonanie, iż prowincje te zamieszkiwane są przez ludność o większości niemieckiej. Gospodarcze nie przynosi przyłączenie Eupen-Malmedy Belgji żadnych korzyści, przeciwnie — przemysł belgijski wytworzył sobie groźną konkurencję na rynku krajowym.

Administracja kraju tego jest niezwykle kosztowna, czego dowodzi rzekomo fakt, iż ilość zatrudnionych w tym okręgu urzędników belgijskich jest 15 razy większy od ilości urzędników niemieckich przed wojną. Poza tem fakt przynależności Eupen i Malmedy do Niemiec wytwarza kolizję z narodem niemieckim, szkodliwą dla obu krajów.

Sprawa posiada już swoje antecedensy. Przed pewnym czasem wystąpił jeden z poważniejszych dzienników niemieckich z projektem rewizji plebiscytu w Eupen oraz przeprowadzenia nowego głosowania narodowego. Nie potrzeba dodawać, że ten sposób rozwiązania problemu nie spotkał się w Belgji z przychylnem przyjęciem, niemniej wysunięta została, również ze strony niemieckiej nowa koncepcja, a mianowicie, jak to niedawno proponował jeden z dzienników socjalistycznych w Antwerpji, odsprzedanie Rzeszy tego terytorjum za cenę kilku miljardów. „Gazette de Charleroi" wymieniła nawet cenę 5,7 miljarda marek.

Rząd belgijski ogłosił wprawdzie dementi urzędowe, stwierdzające, że o jakichkolwiek tranzakcjach, których przedmiotem miałyby być prowincje przyznane Belgji traktatem Wersalskim, nie może być mowy, i oświadczające jednocześnie, że projekt sprzedaży, chociaż w formie bardzo ogólnikowej, został istotnie przedłożony Belgji przez niemieckie koła finansowe.

Dla bacznego obserwatora manewr niemiecki jest aż nadto widoczny: nikt ani w Niemczech, ani w Belgji, nie myśli poważnie o możliwości sprzedaży czy kupna Eupen-Malmedy. Nawet „Deutsche Tageszeitung", przyznając, że cena 5 miljardów jest wprost śmiesznie wygórowana, stwierdza, iż w każdym razie dobrze jest, że... sprawa została poruszona.

W tem tkwi sens gry niemieckiej: podnosić sprawy obecnie uregulowane traktatami, skierowując na nie uwagę opinji publicznej. Podnosić je środkami nieraz sztucznymi, jak np. za pomocą nierealnego projektu ustąpienia Eupen-Malmedy, aby w ten sposób wytworzyć w świecie wrażenie, że kwestje, niegdyś sporne, pozostają nadal otwarte.

J. S.

Tajemnica włosów.

Używany w mowie potocznej zwrot o głowach, które „przez noc jedną pokryły się siwizną", jest efektowny, nie posiada jednak naukowej podstawy. Tak przynajmniej twierdzi wybitny uczony angielski, dr. Houseman, poświęcający się studjom nad istotą ludzkich włosów.

Każdy włos jest uzależniony od ilości i jakości pewnych substancyj, mieszczących się w komórkach korzeniowych pod skórą. Niezdolność wytwarzania przez te ostatnie dostatecznej ilości barwnika jest, zdaniem dra Housemana, pierwszym symptomem zanikania naszej siły żywotnej. Komórki rodzą wówczas wprawdzie jeszcze włosy, lecz nie są już dość silne, by im dać jakikolwiek kolor.

Ciekawy fakt stwierdzono odnośnie do osób o „płomienistych czuprynach": Oto wśród „pensjonarzy" dwudziestu domów dla obłąkanych, nie znaleziono ani jednego rudowłosego umysłowo chorego.

Pociechą zaś dla osób mniej, lub więcej pozbawionych naturalnego pokrycia głowy, niechaj będzie twierdzenie uczonego angielskiego, że kto posiada skłonność do łysienia, temu nie grożą suchoty.

Dalej na zasadzie danych statystycznych stwierdzono fakt, że blondynki, zwłaszcza jasne, są specjalnemi zwolenniczkami „staropanieństwa", natomiast osoby ciemnowłose, już bez różnicy płci tym razem, zdradzają większą skłonność i zdecydowanie wstępowania w związki małżeńskie, rekord wszakże w tym względzie mają bezapelacyjnie (przynajmniej w Anglji) kobiety rude.

Po mozolnych dociekaniach stwierdzono ostatecznie, że przeciętna ilość włosów na „zdrowych głowach" jest w przybliżeniu: u blondynów 140 000; u szatynów 109 000; u brunetów 103.000; u rudych 90 000. Dobry, zdrowy włos powinien, wedle dr. Housemana, wytrzymać obciążenie 7 i pół funtów angielskich.

Jak wiadomo, włosy rosną najszybciej w lecie, a dzieje to się skutkiem działania ciepła słonecznego na pory skórne, przez które, pod postacią potu, wydostają się nazewnątrz różne jadowite substancje, tamujące normalny proces wegetacji. To też zauważono, że osoby pracujące literalnie „w pocie czoła", posiadają gęste i bujne owłosienie.

Brwi, pełniące dziś funkcje poniekąd jedynie dekoracyjną, były kiedyś w całem słowa tego znaczeniu „krzaczaste" i miały za zadanie, chronienie oczu przed światłem słonecznem, oraz przed kroplami potu, spływającego z czoła. To też nie bez słuszności twierdzą uczeni, że nasze dzisiejsze pokolenie „okularników", zawdzięcza swą krótkowzroczność w znacznej mierze stopniowemu zanikaniu brwi i co za tem idzie, zatruciu oczu przez czynniki zewnętrzne.

Co do zagadnienia, skąd u pewnych dzieci biorą się kędzierzawe włosy, u innych zaś proste, — panuje w kołach naukowych pewna rozbieżność, przeważa jednak zdanie, że odgrywa tutaj rolę dziedziczność, przyczem pewne koła podkreślają, że może ujawnić się ona nawet po wiekowej przerwie.

Początkowo włosy u wszystkich ludzi były pono normalnie prościuteńkie, a „kręcić" zaczęły się dopiero później, i to jako skutek nieprawidłowego odżywiania się.

Na zakończenie niechaj nam będzie wolno do mnóstwa „niezawodnych" środków, polecanych na „porost włosów", dodać jeszcze jeden, sporządzony kilka tysięcy lat temu dla pewnej królowej egipskiej. Preparat ten składał się z psiej łapy i kopyta oślego, ugotowanych w oleju z dodatkiem daktyli. Kto chce, niech spróbuje, jednakże gwarancji za dobry skutek się nie udziela.

Kr.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Sobota

Dziś Marcjanny P. M.
Jutro Agatona P.
Wsch. słońca 7.43
Zach. „ 3.42

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w sobotę premjera znanej sztuki Savoira i Rey'a „Gdy kobieta zapragnie..." Sztuka o zagadkowym problemie, jak widać zresztą z tytułu. Artyści dokładają wszelkich starań, by dzisiejsza premjera wypadła jaknajokazalej. Wspaniała reżyserja P. Orłowskiego, jak i nowe dekoracje Szymczyka dopełnią całości. W antraktach przygrywać będzie doborowy sextet pod dyr. A Dymowskiego. Ceny miejsc od 50 gr do 5 zł. Abonament ważny. Początek godz. 8,15 wiecz.

Poranek chóru ukraińskiego w niedzielę. Wystąpi poraz ostatni znakomity chór, tym razem specjalnie dla uczącej się młodzieży. Artystyczne produkcje tego fenomenalnego zespołu chóralnego, aż nadto są znane to też bezwątpienia skorzystają wszyscy, tak szkoły, jak i ci którzy dotychczas nie mieli sposobności słyszeć tego chóru i wypełnią salę po brzegi. Barwne kostjumy, odpowiednio dobrany, doborowy program oraz minimalne ceny spowodują powodzenie ostatniego, pożegnalnego koncertu. Ceny minimalne od 30 gr do 2 zł. Początek, godz. 11,30 rano.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych od 30 gr. do 3 zł., po raz ostatni rewja operetkowa w 3 częściach „Hocki-Klocki" o nowym urozmaiconym programie, przy udziale całego zespołu orkiestrowego. W antraktach rozwiązywanie krzyżówek z nagrodami. Początek godz. 4 popoł.

W niedzielę wieczorem po raz drugi „Gdy kobieta zapragnie..." Program muzyczny specjalnie zastosowany. Początek godz. 8,15 wiecz.

Wtorek po raz trzeci „Gdy kobieta zapragnie..."

Lucyna Messal wystąpi u nas dwukrotnie w otoczeniu takich artystów, jak: Józef Redo, Pola Milewska, Józef Sendecki, Henryk Majchrzycki, Tadeusz Wołowski, Mieczysław Dowmunt i in. Występy odbędą się w nadchodzącą środę i czwartek. Na repertuarze ostatnia nowość operetkowa: „Orlow".

„Profesor Storicyn"— Andrejewa z St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej, ujrzy światło kinkietów w przyszłym tygodniu. Próby odbywają się w całej pełni.

„Królowa przestworza" — znana operetka wkrótce wejdzie u nas na repertuar. Reżyseruje dyr. Czarnecki. Do operetki tej zostali doangażowani specjalni artyści.

Teatr Krakowski im. Słowackiego — wkrótce przyjedzie do nas na dwa występy. Na czele zespołu Wojciech Brydziński.

Teatr w Będzinie.

W sobotę w teatrze „Corso" jedyny występ chóru ukraińskiego. Początek godzina 8,30 wiecz.

W poniedziałek — afisz zapowiada występ teatru Sosnowieckiego na tle nowych specjalnie przygotowanych dekoracji. Artyści odegrają „Gdy kobieta zapragnie". Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Począek godz. 8.15.

Teatr w Dąbrowie.

W niedzielę w sali Resursy Dymitr Kotko wystąpi raz jeden ze swoim zespołem chóralnym, który wszędzie cieszy się powodzeniem. Początek godz. 8.30.

W środę artyści teatru Sosnowieckiego wystawią głośną sztukę „Gdy kobieta zapragnie".

25 lecie istnienia miasta Sosnowca.

W czerwcu roku przyszłego przypada 25-letnia rocznica Sosnowca, jako miasta.

W związku z tem Magistrat sosnowiecki zbiera odpowiednie materjały, celem wydania księgi pamiątkowej.

Obchód ku czci Staszica w Będzinie.

Z inicjatywy zarządu koła Polskiej Macierzy szkolnej w Będzinie, odbyło się onegdaj w Magistracie miejscowym zebranie organizacyjne osób zaproszonych, celem omówienia i opracowania programu obchodu ku uczczeniu 100-letniej rocznicy zgonu wielkiego obywatela Staszica, który położył tak duże zasługi w powstaniu i rozwoju przemysłu Zagłębia. Po przedyskutowaniu szeregu wniosków i projektów, ustalono następujący program uroczystości: obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia rb. po mszy św. i kazaniu, o godz. 12.30 w poł. odbędzie się w sali na Górze Zamkowej uroczysta akademja, której program wypełnią: odczyt o życiu i działalności Staszica wygłosi prof. Wasung, poczem nastąpią popisy orkiestry, chórów oraz okolicznościowe recytacje. W godzinach popołudniowych odbędą się na przedmieściach popularne prelekcje, mianowicie na Koszelewie prof. Cetwińskiego i w Małobądzu prof. Krzemińskiego.

Ostateczne omówienie szczegółów projektowanego obchodu nastąpi na następnem posiedzeniu komitetu.

Odczyt o Żeromskim.

Staraniem koła P. M. S. w Będzinie, odbędzie się w niedzielę, dn. 10 b. m., o godz. 4 popołudniu, w sali gimnazjum męskiego drugi z cyklu wykładów uniwersyteckich odczyt prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Tomaszkiewicza, o Żeromskim. Z uwagi na temat i osobę prelegenta, należy się spodziewać, iż inteligencja miejscowa tłumnie przybędzie na wspomniany odczyt.

Co uchwalono na konferencji?

Jak już donosiliśmy, onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja przewódców miejscowej organizacji PPS. Na konferencji tej omawiano kwestje obsadzenia stanowisk w Magistracie zawierckim, w którym zarówno po ustąpieniu pp.: Pawłowskiego i Bogdała wakuje stanowisko prezydenta i wiceprezydenta.

Na konferencji jako przyszłego prezydenta m. Zawiercia wymieniono nazwisko p. Jana Janika, kierownika państwowego Urz. pośr. pracy w Sosnowcu i przewodniczącego zarządu Fuuduszu bezrobocia, oraz byłego kierownika wydziału gospodarczego w Magistracie częstochowskim. Stanowisko wiceprezydenta ma objąć p. Krawczyk z Zawiercia.

Obniżenie rabatu dla sprzedawców tytoniu.

Minister skarbu obniżył z dniem 1 stycznia rabat handlowy dla sprzedawców tytoniowych, mianowicie bardzo poważnie, jeżeli chodzi o hurtowników, stosunkowo zaś nieznacznie, jeżeli chodzi o detalistów. Hurtownicy, którzy pobierali wyroby tytuniowe w magazynach i fabrykach, znajdujących się w tej samej miejscowości, co ich hurtownia, otrzymywali 13 i pół proc. rabatu od ceny detalicznej, obecnie otrzymywać będą tylko 3 i pół proc.; hurtownicy zaś, którzy pobierali wyroby poza siedzibą ich hurtowni, mieli 14 proc. rabatu, obecnie zaś mają tylko 4 proc. Rabat dla detalistów wynosił 10 proc., obecnie został zmniejszony do 9 proc., rabat dla „domowych sprzedaży" wynosił 6 proc., obecnie — 5 proc.

Pan Moszkowski a beczkowóz magistracki.

Swego czasu donosiliśmy, że zarząd m. Sosnowca postanowił skierować sprawę do sądu przeciw p. E. Moszkowskiemu, b. radnemu miasta, w związku z niedostarczeniem w terminie przez p. M. beczkowozu, zamówionego przez Magistrat.

Obecnie nastąpiła zgoda. Pan Moszkowski, tracąc kilkanaście tysięcy złotych, zgodził się wziąć zapłatę w złotych, choć cena beczkowozu, sprowadzanego z zagranicy, wystawiona jest w dolarach. Podniesienie się kursu dolara nie wpłynie jednak na zmianę ceny beczkowozu.

Jednocześnie Magistrat postanowił nie oddawać do sądu sprawy przeciw p. Moszkowskiemu.

Tak nie powinno być!

Piszą nam z miasta:

Byłem świadkiem dość ciekawej sceny: Do pewnej instytucji przyszedł jakiś zniedołężniały człowiek. W ręku jego widniał dość pokaźny plik papierów. Na zapytanie, czego sobie życzy, wręczył bez słowa te papiery.

Były to różne zaświadczenia, od inspektora i od innych, zdaje się, instytucji, na podstawie których można się było dowiedzieć, że ów „dziad" był przed wojną kierownikiem szkoły powszechnej w Sosnowcu i w latach wojny poszedł walczyć o Polskę.

Odmówiono mu w tym wypadku jakiejkolwiek zapomogi i kazano zwrócić się do władz państwowych, do inspektora, do znajomych i t. d.

Były nauczyciel, tłumacząc, iż chodzi od Annasza do Kaifasza i nigdzie go nie chcą wesprzeć, rozerwał szybko dość liche i zestarzałe palto i głośnym desperackim głosem zawołał:

— Panie, tu krzyż Virtuti Militari, tu dwa inne! Walczyłem w obronie całego narodu, poszedłem od posady! To dlatego, że walczyłem w obronie narodu, teraz mam chodzić głodny, ja, człowiek z maturą gimnazjalną, kierownik szkoły?! W walce za Ojczyznę postradałem wszystkie żebra (wskazał lewy bok), mam przestrzeloną głowę i rękę!

Kto ów człowiek jest i czy prawdziwe są jego twierdzenia, należałoby zbadać natychmiast i zająć się nieszczęśliwym.

Czy czynniki państwowe rzeczywiście okazują się nieubłagane? Boć przecież ten człowiek miał państwowe zaświadczenia, z czego wynika że zwracał się do instytucji państwowych.

J. K.

Jeszcze o patentach.

Ministerjum skarbu zakomunikowało jednemu z pism warszawskich, że do dnia 15 stycznia br. opłaty za świadectwa p r z e m y s ł o w e przyjmowane będą jeszcze bez żadnych kar. Od 15 do 31 stycznia pobierane będą kary za zwłokę w wysokości 4 procent opłaty podstawowej. Po dniu 31 stycznia sporządzane będą protokóły i stosowane kary, sięgające od 3-ch do 20-krotnej wysokości opłaty ustawowej.

Czy w Zagłębiu zmniejszyła się ilość przedsiębiorstw?

Na podstawie wykupywanych patentów na rok bieżący, stwierdzono w niektórych miastach znaczne zmniejszenie się wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Widocznie były to przedsiębiorstwa wojenne, czyli spekulacyjne, to też dobrze się stało, iż znikły one z powierzchni! U nas, w Zagłębiu, aczkolwiek okres wykupywania patentów nie jest jeszcze zakończony, stwierdzić należy, iż pomimo niezwykle trudnych warunków, ilość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych prawie nie uległa zmianie. Są, jak zwykle, pewne wahania, większych jednak odchyleń nie stwierdzono, z czego możnaby wnioskować, iż wspomniane przedsiębiorstwa przetrwają ciężki okres ogólnego zastoju.

Przepełnienie w autobusach

Z przykrością trzeba stwierdzić, iż na nieporządki, panujące w ruchu autobusowym nikt nie zwraca uwagi, lub też patrzy się na to przez palce i widocznie kiedy dopiero wyniknie poważniejszy wypadek, zaczną się energiczne zarządzenia i usuwanie zła po fakcie. Z licznych bolączek w obecnej komunikacji autobusowej szczególnie daje się we znaki niebywałe przepełnienie, co jest tem ciekawsze, że o ile w autobusach dużych przestrzegana jest ilość jadących, o tyle małe Fordy, mogące po-

mieścić 12 osób, zabierają często po 22 podróżnych. Łatwo sobie wyobrazić, co działoby się w takim autobusie w razie wypadku, o co przy stanie naszych dróg o małej wytrzymałości Fordów nie trudno, to też sądzimy, iż policja zajmie się energicznie tą sprawą i zmusi przedsiębiorców do przestrzegania obowiązujących przepisów.

Ochronka w Niwce.

Ochronka w Niwce, utrzymywana kosztem Tow sosnowieckiego i znajdująca się pod protektoratem księdza szambelana Goli, liczy obecnie 61 wychowanków, rekrutujących się z dzieci najbiedniejszych robotników kopalń „Jerzy“ i „Modrzejów“ i centralnych warsztatów mechanicznych. Ochronka jest prowadzona przez fachową ochroniarkę. Dzięki zabiegom opiekunki ochronki p. Z. Krupińskiej dzieci otrzymały na gwiazdkę w dniu wigilijnym mocne i ciepłe ubranka.

Łajdacka robota.

Donoszą nam ze sfer robotniczych, iż w ostatnich dniach komuniści rozpoczęli ożywioną działalność wśród bezrobotnych, namawiając pozbawionych pracy do żądania zwiększonych zasiłków oraz dodatkowych świadczeń, w postaci żywności, ubrania i bielizny. Oczywista, żywioły wywrotowe pragną, aby rzesze bezrobotnych wyległy na ulice, gdzie możnaby tłum prowokować i podjudzić do ekscesów.

W zbrodniczych tych knowaniach chodzi pachołkom bolszewickim głównie o zdyskredytowanie wobec mas przeciwników politycznych, komuniści bowiem wiedzą doskonale, iż wszelkie wystąpienia bezrobotnych nie odniosą skutku, natomiast ułatwią podżegaczom ich łajdackie zamierzenia. Bezrobotni wobec tych niecnych zamiarów winni zająć odpowiednie stanowisko i każdego z ajentów bolszewickich, namawiającego do jakichkolwiek ekscesów oddawać w ręce władz.

Trudno się dziwić.

W związku z notatką w „Iskrze“ pt. „Skutki wadliwego systemu wypłacania zapomóg bezrobotnym“, gdzie podaliśmy, iż bezrobotni w Będzinie odmówili przyjęcia pracy, zaofiarowanej im na jednej z małych zakładów przem., do redakcji naszej zgłosili się zainteresowani, wyjaśniając, iż nie chcą korzystać z jałmużny w postaci zasiłków i chętnie podejmą się każdej pracy byle mieli pewność że praca ta będzie zapłacona. Tymczasem przedsiębiorca, który proponował im pracę, znany jest z tego, że nie wypłaca robotnikom zarobków, co niejednokrotnie było przyczyną burd i awantur, gdyż ośmielony bezkarnością przedsiębiorca posuwa się nawet do bicia upominających się o swe należności. Nic dziwnego, iż bezrobotni, będąc przekonani, że i tak za swą pracę nie otrzymają wynagrodzenia, nie chcieli przyjąć proponowanego zajęcia, zwłaszcza, iż wspomniany przedsiębiorca wymagał od nich narzędzi pracy, których nie posiadali.

„Choinka“ na Dębowej Górze.

W święto Młodzianków, o godzinie 5-ej pop. staraniem N.O.K. na Dębowej Górze odbyła się „choinka“ w kręgielni fabryki Deichsla dla dzieci, uczęszczających do kuchni Komitetu ratunkowego i dziewczynek ze szwalni na Dębowej Górze. Po odśpiewaniu kolend do zgromadzonej dziatwy przemówiła p Ciemnoszkowa, wyjaśniając znaczenie choinki i innych tradycji, przywiązanych do świąt Bożego Narodzenia, poczem obdarzono dzieci w liczbie przeszło stu łakociami. Dziatwa ochoczo bawiła się w gry pod kierunkiem inspektorki szwalni N.O.K. do godz. 8-ej. Pozatem dzieci z kuchni na Dębowej Górze, z funduszu Kom. rat. w dzień wigilji dostały po strucelce, po parę kawałków cukru, oraz z daru p. Orłowskiej, z kopalni „Hr. Renard“, po dwa pierniki i po jabłku.

Niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy wzięli udział w urządzeniu „choinki“.

A. Nowakowa.

Z życia towarzyskiego.

Jak się dowiadujemy, tegoroczny bal 23 p. a. p. w Będzinie odbędzie się dnia 1 lutego, w sali kasyna oficerskiego. Bale te mają ustaloną już tradycję i ściągają doborowe towarzystwo, niewątpliwie i w tym sezonie cieszyć się będą powodzeniem, zwłaszcza, iż korpus oficerski dokłada wszelkich starań, aby każdy z uczestników mógł jaknajprzyjemniej spędzić czas w towarzystwie sympatycznych, synów Marsa.

„Jasełka“ w Grodźcu.

Staraniem zarządu koła przyjaciół harcerstwa w Grodźcu w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali klubu Tow. Grodzieckiego miejscowa młodzież harcerska odegra „Jasełkę“ Or-Ota. Cena biletów od 50 gr. do 3 zł.

Sprawa korcowego.

Dnia 10 stycznia 1926 r. o godzinie 3-ei popołudniu w lokalu Stow. kupców polskich w Dąbrowie Górniczej, ulica Kr. Sobieskiego Nr. 1, odbędzie się zebranie właścicieli gruntów z nadania Tow. Francusko-włoskiego w sprawie zaległego korcowego z roku 1922 i 1923.

132 Komitet.

Schwytanie złodzieja.

Jak widać z wyników, policja w Sielcu pracuje energicznie. W nocy z 5 na 6 stycznia rb. funkcjonarjusz podkomisarjatu policji w Sielcu ujawnili sprawcę systematycznej kradzieży wyrobów masarskich z firmy Józefa Kosa w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej nr. 14. Kradzieży tej dopuszczał się od 3 miesięcy Jan Podraza, chłopak szewcki z firmy Wrońskiego, mieszkający w Sosnowcu przy ulicy Dębowej. Sprawca kradzieży został ujęty na ulicy. Ogólna wartość kradzionych wędlin wynosi przeszło 1500 złotych.

O los straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu.

Straż ogniowa ochotnicza w Sosnowcu istnieje już od lat 15 i ma za sobą piękną kartę zasług zarówno na polu niesienia pomocy bliźnim w walce z niszczącym żywiołem, jak i w zakresie wychowania, czy to fizycznego, czy też moralnego w karnych swych szeregach.

Straż ogniowa zajmuje się programowo wyszkoleniem wojskowem i posiadając obecnie 60 członków czynnych oddaje poważne zasługi przy gaszeniu pożarów. Jeżeli się do tego doda utrzymywanie na koszt straży własnej orkiestry, niezbędnej przy wielu uroczystościach, to bilans działalności straży wypadnie bardzo dodatnio i likwidacja tej instytucji wytworzyłaby stratę niepowetowaną.

A właśnie mówi się już niedwuznacznie o likwidacji.

Miasto zorganizowało straż zawodową, liczącą obecnie 12 płatnych funkcjonarjuszy. Narzędzia i tabor tej straży są ostatnim wyrazem techniki. Praktyka wykazała, że 12 ludzi do tych aparatów jest za mało i nie mogą oni w należyty sposób wykorzystać ich przy większych pożarach. Tu właśnie ma wdzięczne pole działania straż ogniowa ochotn., oddająca miastu swych ludzi bezpłatnie, bo zarówno oficerowie straży, jak i szeregowcy pracują w straży bezinteresownie.

W obecnej jednak chwili Magistrat zajmuje w stosunku do straży ochotn. stanowisko dość niechętne, pupilkiem bowiem jego jest wyłącznie miejska straż zawodowa. Jest to rzecz w pewnym stopniu zrozumiała, jako że bliższa koszula ciała, niż straż niezależna bezpośrednio od władz magistrackich.

Niemniej jednak, zważywszy minione zasługi straży i obecnie przed nią stojące zadania, należałoby szczerzej zająć się losem straży ochotniczej.

Byt tej organizacji jest w wysokim stopniu zagrożony. Straż ochotnicza posiada około 100 członków wspierających, z których właściwie nikt składek nie płaci. Tymczasem koszta są duże. Trzeba mianowicie ponosić koszt utrzymania płatnego pogotowia, oraz opłacić telefon, światło, opał.

W roku ubiegłym straż otrzymała od miasta 2500 zł. subwencji, co pokryło zaledwie niewielką część utrzymania straży. Resztę pokrywano z imprez dochodowych, mówiąc nawiasem niezawsze dochód przynoszących, w wielu zaś wypadkach wszelkie wydatki pokrywał zarząd z własnej kieszeni.

W roku bieżącym sytuacja ma się jeszcze pogorszyć. Podobno Województwo skreśliło w budżecie miejskim część wydatków na miejską straż zawodową, Magistrat zaś wobec tego postawił jakoby wniosek o skreślenie w budżecie subwencji dla straży ochotniczej. Być może chodzi tu Magistratowi o to, aby sumę, przeznaczoną dla straży ochotn. przenieść na straż zawodową i w ten sposób skreślenia Województwa zmniejszyć do minimum.

Byłaby to duża niesprawiedliwość wobec straży ochotn., która w postępowaniu Magistratu mogłaby się dopatrzeć powiedzenia:

— Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść! —

Tam, gdzie unosi się duch Waldenberga.

Dola pracowników w spółdzielni robotniczej.

Słynną jest kooperatywa robotnicza na Kuźnicy, gdzie swego czasu koncentrowała się działalność komunisty Waldenberga, gdzie ześrodkowała się akcja żywiołów antypaństwowych z Oszczygłem na czele.

W gnieździe takiem, mogącem być w miarę możliwości drobnym wzorem szczęścia komunistycznego, próbką raju proletarjackiego, panuje tego rodzaju wyzysk, że słuszne nań skargi doszły do naszych uszu.

Na czele spółdzielni stoi nieznany nam bliżej p. Rożek.

Bez podania motywów kierownictwo spółdzielni wydaliło kilku jej pracowników, rekrutujących się z pośród robotników i robotnic.

Przy okazji dowiedzieliśmy się o niesłychanie niskich płacach przy stosunkowo dużej pracy. A więc: pracownik spółdzielni zarabia miesięcznie 45 (czterdzieści pięć) zł., a pracownica 30 (trzydzieści) zł. Do tej sumy dochodzi prowizja, która w najlepszym wypadku powiększa sumę miesięcznej płacy pracownika do wysokości sześćdziesięciu kilku złotych.

Pracownicy spółdzielni nie pracują 2 ani 3 dni w tygodni, lecz codziennie po 8 godzin, nie wyłączając kilku godzin w niedzielę, w które to dni zmuszeni są porządkować w sklepach.

Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną aby społeczeństwo miejscowe dowiedziało się, dlaczego bez wyraźnych powodów wydalono pracowników spółdzielni a na ich miejsce przyjęto innych i dlaczego „obrońcy klasy pracującej“ w sposób niepraktykowany wyzyskują ofiary, wierzące w ich obłudę w dbałości o dobro robotników.

Kronika Olkuska.

Jojne Cukierman „bandytnik“.

10-letni Jojne Cukierman, syn biednego krawca z ulicy Krakowskiej w Olkuszu, jest wielkim amatorem słodyczy. Nic więc dziwnego, że przechodząc niedawno wieczorem obok handlu z cukierkami Lai Zauberman i widząc na wystawie ładnie poukładane czekoladki, sucharki itp. zapragnął tych smakołyków spróbować bez pieniędzy. Zagląda do wewnątrz—niema nikogo, spina się więc jaknajwyżej, uchyla drzwi, przytrzymuje dzwonek i wchodzi do sklepu. Jego marzeniem—wystawa. Podkrada się do niej, coś ładuje do kieszeni i szybko wybiega.

Trzeba nieszczęścia, że przechodzi dobry znajomy p Lai, Tobjasz Glajtman i widząc drzwi otwarte, napół żartem, napół upominająco rzecze do niej:

— Czy to pani często tak sobie wietrzy?—a wraz krzyknął: — Gewałt! ktoś był w sklepie!

W tem drugie nieszczęście: wpada Judka Wald, za nim Srul Cukierek i Aron Zimnawoda, którzy widzieli jak jakiś łobuz wybiegł ze sklepu i poszedł w stronę rynku.. o jeszcze go widać— i wszyscy pogonili za chłopcem.

Złapali go, ale Glajtman przytem przewrócił się i uwalał w błocie nowy garnitur granatowy, Zimnawoda zgubił cylinder, a Waldowi o mało że nie spadły okulary a la Steiger. Ale go złapali i z trjumfem prowadzą na policję!

Przed posterunkiem tymczasem tłum żydków od 10 do 20 lat i żydóweczek od 15 do 18 lat, sam specjał! To też w tem licznem i dobranem towarzystwie nic więcej nie można było usłyszeć, tylko:

— Czy tego „bandytnika“ puszczą, czy też wsadzą odrazu do więzienia?

Na posterunku p. Laja z całą swą rodziną, 4-ch jej przyjaciół, którzy gonili złodzieja i jeszcze innych 4-ch przyjaciół zainteresowanych, indagują po kolei 10-letniego Jojne, a każdy z nich uważa sobie za obowiązek powtórzyć:
— Ty „bandytnik“—i pogrozić mu pięścią pod nos:

— Dlaczemu ukradłeś ciekoladkę?

— Ja chciałem kupicz, tylko co nie buło nikogo we sklepu, to ja nie zapłaczułem! — tłomaczy się każdemu zapłakany Jojne, spoglądając łakomie na odebrany „łup“ wartości trzy złote z groszami.

Ma rację, bo dlaczego p. Laja musiała sobie koniecznie wietrzyć w alkowie, kiedy ma od tego sklep z delikatesami! Taki Jojne byłby sobie polizał przez szybkę i poszed dalej... Ko.

Kto handluje nielegalnie?

We wsi Olewinie, gm. Rabsztyn, pociągnięto do odpowiedzialności sołtysa Mik. Łydkę za nielegalny handel tytoniem i wódką. Podczas rewizji znaleziono u niego sporą ilość tytoniu. Sołtys otwarcie przyznaje się, że handel ten prowadzi od r. 1918.

Kino szkolne.

Dowiadujemy się, że kino szkolne prowadzone z małą frekwencją w szkole ludowej miejskiej, demonstrowane będzie w sali „Sokoła“, który posiada wysoką i dużą salę odnowioną.

Lichwa.

Przed tygodniem miejscowi rzeźnicy zwrócili się do Magistratu z żądaniem podniesienia cen na mięso. Magistrat zwołał komisję cennikową, która przyszła do przekonania, że narazie niema podstawy do podwyżki cen mięsa i tłuszczów. Rzeźnicy nie zadowolili się tem i cenę mięsa odpowiednio podnieśli, nie oglądając się na żadne komisje. Dziś wołowinę sprzedają zł. 1.50 za kilo, zamiast zł. 1.20 i wieprzowinę zł 1.70, zamiast zł. 1,50. Do nowych cen ludzie się zawsze zastosują, gdyż inaczej, to 1) naraziliby się rzeźnikom i 2) narazilibv się na zmarnowanie czasu w sądzie od 9 rano do 9 wieczorem, gdyż z powodu nawału spraw, sądy kończą się znacznie później. Kto ma więc odwagę meldować o lichwie? Jeżeli są wypadki, że policja zapyta kupującego o cenę, ten albo nic nie odpowiada, lub poda niższą, aniżeli jest w cenniku.

Dla skutecznej walki z lichwą w Olkuszu mogłyby być dwa sposoby: 1) wymierzanie większych kar i 2) sądzenie spraw o lichwę przed [illegible]

Kronika Zawiercia.

O obsadzenie stanowisk w Magistracie zawierckim.

Nad obsadzeniem stanowisk w Magistracie zawierckim odbywają się w dalszym ciągu debaty poszczególnych klubów radzieckich. Klub PPS. ujawnia tu najwięcej zabiegów. Najtrudniejsza sprawa jest z obsadzeniem stanowiska prezydenta. Jak słychać, na stanowisko to PPS. wysunęła kandydaturę p. Janika kierownika PUPP. w Sosnowcu, dotąd jednak nic konkretnego nie zdecydowano. Czas najwyższy, by jaknajprędzej skończyć z tem bezkrólewiem magistrackiem, gdyż stan ten bardzo ujemnie odbija się na całokształcie gospodarki miejskiej.

Wieczór wokalny.

Staraniem kółka historyczno-literackiego gimnazjum męskiego w Zawierciu odbędzie się dziś w sali „Domu ludowego“ Tow. akc. „Zawiercie“ wieczór wokalny, na którym odegrana zostanie przez młodzież gimnazjum męskiego i żeńskiego p. Malczewskiej, komedja Meliera w 5 aktach „Skąpiec“, oraz wykonane zostaną przez chóry mieszane pod batutą prof. St. Rączki śpiewy. Reżyserję sztuki prowadzi p. Michał StyPkowski. Całkowity dochód przeznaczony jest na wpisy szkolne dla niezamożnych uczniów i uczenic. Początek o godzinie 7 min. 30 wieczorem. Ceny miejsc od 3 do 1 zł., dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Miły synalek.

Zamieszkały przy ulicy Wronjej Nr. 6 w Zawierciu Kroczak Franciszek zameldował policji, że syn jego Wacław na zwróconą mu przez ojca uwagę, rzucił się na niego i dotkliwie go pobił. To samo miało miejsce przed paroma dniami, gdzie tenże miły synalek pobił dotkliwie matkę swoją. Wyrodnym synkiem zaopiekowała się policja.

Echa manifestacji bezrobotnych.

W związku z przeprowadzeniem śledztwa w sprawie manifestacji bezrobotnych, na dzień dzisiejszy sędzia śledczy wezwał wszystkich oskarżonych, wypuszczonych za kaucją na wolność, do swojej kancelarji, celem odczytania im aktu oskarżenia. Wezwanych jest 13 osób, w tem jedna kobieta.

Schwytanie niebezpiecznych rzezimieszków.

Nocy wczorajszej policja schwytała Wrzesińskiego i Nowaka, znanych na tutejszym gruncie niebezpiecznych rzezimieszków, których osadzono w areszcie.

Czas służby wojskowej.

PPS postawiła w Sejmie wniosek w sprawie skrócenia służby wojskowej do 1 roku, gdy natomiast fachowcy wojskowi twierdzą, że w Polsce możnaby skrócić służbę wojskową w piechocie do dwóch lat, a w innych gatunkach broni nie należałoby jej skracać ze względu na trudniejsze wyszkolenie.

Sprawa ta jest aktualną w Czechosłowacji, gdzie w ministerjum obrony krajowej, mówi się już konkretnie o skróceniu służby wojskowej do 14 tu miesięcy z tem, że ma być wprowadzone przymusowe wyszkolenie wojskowe młodzieży.

Porównanie w tym wypadku stosunków polskich i czeskich jest trudne ze względu na wyższy poziom inteligencji przeciętnego rekruta czeskiego i znakomitą organizację Sokola i innych czeskich nawpół wojskowych organizacji, które u nas w Polsce są w dużej mierze towarzystwami papierowemi.

W każdym razie jeśli w Czechach służba wojskowa ma trwać zaledwie 14 miesięcy, to u nas w Polsce, więcej zagrożonej przez militaryzm sowiecki i niemiecki, mniej zorganizowanej społecznie i z ludnością mniej oświeconą, absurdem jest wniosek o jednoroczne, służbie wojskowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa wywozu zboża z Polski.

Warszawa, dnia 7 stycznia.

Z kilku stron rozległy się głosy, domagające się wydania zakazu wywozu zboża zagranicę. Podniosły się nawet alarmy, że wywieźliśmy już z kraju cały nadmiar zboża i będziemy musieli na przednówku odkupywać je z powrotem po cenach o wiele wyższych od obecnych, co znowu spowoduje deficyt w naszym bilansie handlowym.

Jak się przedstawia istotna sytuacja w tej sprawie?

Zebrane przez nas informacje stwierdzają przedewszystkiem, że niewątpliwie te obawy ograniczają się do wywozu pszenicy. Co do cyfr — są one niejednolite. Znany ekonomista, p. Szturm de Szterm, twierdzi że w listopadzie już wywieźliśmy 131 tys. centnarów intr. pszenicy ponad nadwyżkę eksportową. W Głównym Urzędzie statystycznym podają tę cyfrę na 110 tys., wreszcie w kołach rządowych zajmujących się bliżej sprawami aprowizacji, panuje jeszcze większy optymizm, mianowicie twierdzą one, że obecnie dopiero zbliżamy się do wyczerpania całej nadwyżki eksportowej pszenicy, wobec czego w najbliższym czasie wydany będzie zakaz wywozu pszenicy.

Co do żyta, jęczmienia i owsa sytuacja jest zupełnie inna. Najbardziej pesymistycznie oceniający sytuację p. Szturm de Sztrem oblicza, że żyta do 1 grudnia wywieźliśmy dopiero 1 444 tys centnarów, gdy nadwyżka eksportowa w tym roku wynosi 5,250 tys. Jęczmienia wywieźliśmy dopiero nieco więcej niż połowę i na 1 grudnia pozostało jeszcze do wywozu 698 tys. centnarów. Co do owsa cyfry te wynoszą nadwyżkę eksportową 247 tys, wywieziono do 1 grudnia 200 tys., pozostałość wynosi za tem około 40 tys. centnarów.

Za grudzień niema jeszcze danych statystycznych co do wywozu, cyfry zaś z poprzednich miesięcy są tak zmienne dla każdego poszczególnego gatunku zboża, że trudno ściślej określić przypuszczalny wywóz grudnia. I tak np. wywóz pszenicy ze 101 tys. ctr. w sierpniu, wykazuje stały wzrost, dochodząc w listopadzie do 280 tys. ctr. Odwrotnie wywóz żyta: przy 360 tys. w sierpniu i 622 tys., we wrześniu, w październiku spadł do 251 tys., a w listopadzie do 111 tys. ctr. Podobną acz w mniejszym stopniu tendencję spadkową wykazuje wywóz jęczmienia i owsa. Cyfry za listopad dla zbóż wynoszą: 256 tys. ctr. ję zmienia i 71 tys. dla owsa.

Jak wynika z tych cyfr, dla żyta nadwyżka eksportowa, przy wywozie w najwyższej nawet normie z września (622 tys. ctr.) może być wyczerpana dopiero w czerwcu jęczmienia w lutym lub marcu r. p., owsa — już w grudniu r. ub. Oczywiście, są to obliczenia mocno teoretyczne. Nawet co do dotychczasowego wywozu i samej cyfry nadwyżki eksportowej obliczenia są różne, zależnie od oceny ilości niezbędnych na wysiew i spożycie wewnętrzne, bardzo różnie ocenianych (zwłaszcza spożycie), przez poszczególnych ekonomistów chociaż wszyscy opierają się na tych samych mniej więcej danych statystycznych i tak np. dla najważniejszej cyfry spożycia wewnętrznego za lata ubiegłe mamy dane bardzo różne od 63 kg. za lata 1909—1913 34 38 42 i 48 kg. na głowę przeciętnie, za ostatnie cztery lata. Do tego dochodzi jeszcze i jeden trudny do ścisłego ujęcia czynnik—ewentualnie pozostałości z bardzo znacznego dowozu ziarna i mąki z zagranicy w czerwcu — lipcu r. ub.

Przechodząc do wniosków, stwierdzić można, że niema powodów do alarmów. Wydany obecnie zakaz wywozu pszenicy najzupełniej wystarczy. Podobny zakaz może jeszcze być potrzebny dla owsa. Handel zagraniczny żytem i jęczmieniem prawdopodobnie będzie się mógł odbywać bez żadnych ograniczeń i tylko wyjątkowo nieponyślne widoki na zbiory tegoroczne mogłyby zmienić tę sytuację.

Pozostaje do wyjaśnienia jedna jeszcze tylko sprawa: czy wstrzymanie zboża nie zachwieje aktywności naszego bilansu handlowego. Obawy takie nie mają żadnego uzasadnienia. Cyfry za ostatnie miesiące stwierdzają, że w samej nawet nadwyżce wywozu pszenica i żyto stanowią kilkanaście zaledwie proc.

Aleksander Markowski.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 8 10
Dolar — 8 10
Londyn — 39 32½
Paryż — 30 00
Praga — 24 12
Wiedeń —
Włochy —
Belgja —
Holandja — 327 75
Szwajcarja — 156 50
Sztokholm — 218.50

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 8. I. (A.W.) Żyto 21,50—22 50 Pszenica 36 50—38,50 Jęczmień browarowy wyborowy 26,00—28,00 Jęczmień zwykły 22,00—24.00 Owies 23,00—24,00 Ospa ozenna 17.50—18 50 Ospa żytnia 15 25—16 25 Mąka żytnia 70 proc. 34,00—35,00 Mąka żytnia 65 proc. 35,50—36 50 Mąka pszenna 65 proc. 57,00—60,00 Ziemniaki jadalne —, Ziemniaki fabryczne — Groch polny 31,00—32,00 Groch Victoria 40,00—44 00

Usposobienie spokojne.

Nowa afera w stolicy.

Warszawa, w styczniu 1926

Wśród karnawałowych trosk, bezrobocia i wykupywania nowych patentów, których liczba na rok 1926 znacznie zmalała—Warszawa przeżywa obecnie nową aferę, tym razem, niestety w policji politycznej.

Afera ta znaną była już władzom bezpieczeństwa od dłuższego czasu Chodziło tylko o ustalenie dowodów winy, zebranie informacji, aby móc głównego bohatera skandalu osadzić pod kluczem.

Otoczony już dziś smutną sławą aspirant policji politycznej, Bolesław Pawłowski został aresztowany z rozporządzenia prokuratora

Aspirant Pawłowski był kierownikiem referatu przeciwkomun stycznego, miał dostęp do wszystkich tajnych aktów i w jego rękach znajdowała się lista konfidentów policji.

Stanowisko swoje służbowe Pawłowski wyzyskał jako źródło mętnych dochodów. sprzedał bowiem komunistom ową listę konfidentów za 5,000 dolarów.

Skandal Pawłowskiego rzuca prócz tego jaskrawe światło na stosunki panujące w policji politycznej w Warszawie.

Niezbitym faktem jest, że aspirant Pawłowski został przed 6 miesiącami wydalony z policji politycznej okręgu wileńskiego jako podejrzany o stosunki z komunistami.

Te kompromitujące i obciążające okoliczności nie stanowiły widocznie żadnych przeszkód w dalszej karjerze Pawłowskiego, został on bowiem przyjęty do policji w Warszawie. Obdarzono go nawet odpowiedzialnem stanowiskiem, które niestety wyzyskał dla swoich brudnych celów.

Łącznie z Pawłowskim aresztowano kilka osób cywilnych i jednego wywiadowcę policji, pomocnika pomysłowego aspiranta.

Skandal ten wywołał w Warszawie zrozumiałe zaniepokojenie i wzburzenie

Niewątpliwie czynniki miarodajne przeprowadzą odpowiednią sanację stosunków w policji, aby na przyszłość te go rodzaju afery nie miały miejsca.

Bliższych szczegółów tego skandalu ujawnić jeszcze nie można, najbliższe jednak dni przyniosą ostateczne jej rozwiązanie, na które czeka opinja publiczna, słusznie obawiając się, aby nic z tych ciemnych machinacji nie zostało zatuszowane i aby nikt z winnych nie uszedł zasłużonej kary.

St. K—ski.

Z całej Polski.

Okradzenie willi aresztowanego dyrektora.

Do willi Filipiego, dyrektora Polsk. Banku przemysłowego w Krakowie aresztowanego jak wiadomo za machinacje na zniżkę złotego — włamali się jacyś nieznani sprawcy i splądrowali cały parter willi.

Łupem złodziei stało się przeważnie srebro stołowe oraz kilka antyków złotych.

Charakterystyczne jest, że sprawcy nie obudzili nikogo z domowników ani też dozorcy domu.

Tajemnicza tragedja w Wilnie.

W Wilnie zdarzyła się wstrząsająca i tajemnicza tragedja, której podłoża śledztwo nie zdołało rozwikłać.

W świetle dochodzeń pierwiastkowych, do mieszkania porucznika Rodakiewicza przybyła pani Leokadja Olkowiczowa. Porucznik był niedomagający i leżał w łóżku.

Nieco później przybył mąż Olkowiczowej, poczem cała trójka zasiadła do kolacji. Według zeznań świadek Leokadja Olkowiczowa opuściła na chwilę mieszkanie, udając się na miasto po piwo.

Powracając z piwem, usłyszała na schodach wystrzał w mieszkaniu porucznika Rodakiewicza. Wszedłszy do mieszkania ujrzała na podłodze we krwi leżącego męża, zaś porucznik mierzył z rewolweru do siebie. Przestraszona Olkowiczowa chciała temu przeszkodzić, jednakże por. Rodakiewicz zdołał strzelić do siebie. Przewieziony do szpitala zmarł po czterech godzinach agonji.

Praktyki cadyka.

Przy ul. Franciszkańskiej w Warszawie, mieści się t. zw. bożnica chasydów nuszczonowskich. Zbierają się tam „najwięksi“ rabini i cadycy „świata“. Niedawno zgłosił się tam w stroju rabińskim, starszy żyd, oświadczając, że jest cadykiem i zażądał „mieszkania i stołu“. Dano mu jedno i drugie. Cadyk począł nauczać i czynić „cuda“ przeważnie nad kobietami. Codziennie w pewnych godzinach cadyk „cudotwórca“ przepadał. Jedni mówili, że w samotności modli się i szuka natchnienia, drudzy szeptali, że uprawia rzeczy karygodne. Zaczęto śledzić „cudotwórcę“ i wykryto takie rzeczy, od których włosy powstają na głowie. „Cudotwórca“ chodził bowiem pokryjomu do miejsc b. podejrzanych, spotykał się ze złodziejami i t. d. Młodzi chasydzi zwabili „cudotwórcę“ do bóżnicy, rozebrali i dali mu sto bizunów na pamiątkę. „Cudotwórca“, którego nazwisko jest dotąd nieustalone, leczy się obecnie w szpitalu.

Wieści z Rosji

Bomby bakterjologiczne w armji sowieckiej.

Pod kierownictwem profesorów Masłokowicza i Złatogorowa prowadzone są w Piotrogrodzie i Charkowie prace nad udoskonaleniem wynalazku Masłowicza, bomby bakterjologicznej. Masłokowicz wykrył nową bakterję, która wywołuje paraliż mózgu i zastosował swoje odkrycie dla celów wojennych. W Moskwie krążą pogłoski, że główny urząd polityczny, na prośbę rewolucyjnej rady wojennej zgodził się na dokonanie prób z bombą Masłokowicza na żywych ludziach, więźniach piotrogrodzkich obozów koncentracyjnych.

Aresztowanie oficerów polskich w Rosji?

Berliński „Rul" doniosł, że dnia 21 grudnia r. ub władze sowieckie aresztowały 14 wywiadowców polskiego sztabu generalnego na czele z oficerami sztabu gen. Nawrockim i Czerniowieckim. Nawrocki miał przejść na terytorjum sowieckie dnia 18 grudnia r. ub. i został aresztowany na stacji Zmerynka. Aresztowanie jego umożliwiło władzom sowieckim aresztowanie Czerniowieckiego oraz 12 wywiadowców. Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Kijowie.

Formacje polskie w Rosji.

Według doniesienia gazety „Rul" sztab sowieckich oddziałów dywersyjnych w Berdyczowie miał rozpocząć formowanie oddziału dywersyjnego, złożonego z ochotników, dezerterów z armji polskiej. Formowaniem oddziałów dywersyjnych w Berdyczowie kieruje niejaki Miłowicz, były major armji austrjackiej, ukrainiec z Małopolski wschodniej.

Leninowa po stronie opozycji.

Wielkie wrażenie wywołało stanowisko zajęte przez wdowę po Leninie Krupską która jest członkiem centralnej komisji kontrolnej R P K. Podczas obrad zjazdu Krupska przeszła na stronę opozycji i głosowała przeciwko wszystkim wnioskom komitetu centralnego, oświadczając, że pragnie zachować niezależność myśli i nie może popierać mylnej jej zdaniem polityki komitetu partji. Po zjeździe Krupską zaproszono do biura politycznego partji, gdzie oświadczono jej, że tylko ze względu na wielką rolę jej męża w dziejach partji nie zastosowano do niej żadnej represji, lecz że dalszy udział jej w knowaniach opozycyjnych zakończyć się może przymusowem zesłaniem jej na Kaukaz.

Nowe pokolenie Rosji.

Moskwa, w grudniu 1925 r.

Wiadomości społeczeństwa polskiego o Rosji bolszewickiej są minimalne; przeciętnie inteligentny człowiek nie ma nawet małego pojęcia, jakie przejawy życia społecznego bolszewickiej Rosji stają się grozą dla nas, w jakiej dziedzinie bliski nasz sąsiad ugruntuje swój ustrój w jaki sposób przygotowuje sobie ślepych zwolenników, jaką drogą rozwija propagandę nazewnątrz. A wszak koniecznem jest uświadomienie sobie, iż tuż za kordonem rośnie pokolenie wrogów Polski, pokolenie wychowane od kolebki niemal w nienawiści do tego wszystkiego co nie jest komunistyczne, co nie jest przychylne sowietom, co nie idzie po linji polityki bolszewickiej.

Rosja zdała sobie sprawę, iż dopiero na obecnem młodem pokoleniu nie znającem innego ustroju społecznego i politycznego jak ustrój sowietów, może ona ugruntować stan trzeci, że dopiero dzieci, które wyjdą z organizacji oktiabrat, pionierów i komsomolców, dadzą Rosji społeczeństwo rzeczywiście komunistyczne.

Zwracając baczną uwagę na wychowanie młodego pokolenia, Rosja nie szczędzi na ten cel pieniędzy, organizuje cały aparat, który dziecinne mózgi urabia na modłę komunistyczną i szpikuje je leninowskiemi „łozungami".

Szeregi dzieci wychowanych w ten sposób rosną w Bolszewji z rokiem każdym. Dokładnie trudno się zorjentować ile jest wciągniętych w organizacje młodych komunistów — że jest ich dużo dowodzi fakt, iż w r. 1924 na Krasnoj Płoszczadi w samej Moskwie przysięgło 10.000 (według innej recenzji 20 tys.) dzieci na wierność komunizmowi, obiecując walczyć za wyzwolenie klasy robotniczej całego świata. Bolszewicy, chwaląc się rozwojem organizacji dziecięcych mówią, że gdy w r. 19.2 czyli na początku pionierskiego ruchu dzieci zaledwie 4 000 zorganizowanych małych komunistów posiadała Rosja, to w początkach roku 1924 jest ich 200 000 a w końcu — 700 000.

Członkowie komunistycznej organizacji dziecięcej młodych „pionierów imienia tow. Lenina" — są to dzieci od lat 10 do 16, dzieci robotników i włościan, które pod kierownictwem starszej organizacji młodzieży —„komsomoła", otrzymują uświadomienie polityczne i mają dopomagać partji komunistycznej w przeprowadzaniu jej programu. Dla urobienia odpowiednio umysłowości dziecięcej — istnieje w Rosji specjalna literatura zastosowana do młodego wieku. Wydawane są pisma perjodyczne, tygodniki dla dzieci, gdzie każde słowo tchnie partją, gdzie każda proponowana zabawa ma znaczenie symboliczne, gdzie pogadanki dla małych przesiąknięte są nienawiścią do ustroju państw ościennych.

W opowiadankach tych dla dzieci pięcioletnia Ledoczka zwraca się z prośbą do Budiennego, by ten wypożyczył kółku pionierów wielką armatę, gdyż dzieci chcą wystrzelać wszystkich burżuazyjnych żołnierzy i policjantów na całym świecie.

Młodzi lenińcy, otrzymawszy potrzebną dozę uświadomienia politycznego, mają wpływać na wszystkie dzieci, mają pracować w mieście, na wsi, w szkole, mają być awangardą w ruchu komunistycznym młodzieży.

Bolszewicy chcą, aby już małe dziecko rozumiało, że jego wysiłek najmniejszy, skierowany do umocnienia władzy sowieckiej, jest częścią kolosalnego ruchu naprzód, który czyni komunizm.

Brak wolności słowa, wolności prasy, brak jakiejkolwiek krytyki w państwie sowietów — stwarza atmosferę ciężką, duszną, gdzie człowiek dojrzały nawet partyjny, zdaje sobie sprawę z wielkiego „naduwatielstwa", jakie czyni rząd bolszewicki.

Dzieci naturalnie w tem się nie orientują, ich bawią zewnętrzne formy organizacji, czerwone krawaty, znaczki, one podczas każdej uroczystości państwowej pomagają partji komunistycznej w organizowaniu pompy.

Dzieciaki jeżdżą samochodami po mieście, trzymając czerwone chorągwie w rękach, krzyczą lub też śpiewają pieśni rewolucyjne.

Pionierzy mają być pożytecznymi dla partji nietylko przez swą pracę w kampanjach prowadzonych przez partję, ale również w życiu codziennem, polecane jest nawiązanie kontaktu dzieci z czerwoną armją, prowadzenie w jej szeregach propagandy, a w pewnych momentach pomaganie żołnierzom technicznie w urządzaniu świąt, rocznic rewolucyjnych i t. d. czyszczeniu koszar, upiększaniu i t. p.

Wszystko stwarza stan taki, iż dzieci zaangażowane już wcześniej w partyjną robotę, szkołę stawiają na drugim planie, przeładowane różnemi zajęciami wracają do domu o 12-ej w nocy bez sił.

O ile dzieci w miastach są przeważnie zorganizowane, o tyle na wsi partji komunistycznej nie idzie łatwo.

Chłopi nie mają zaufania do żadnych organizacji, a szczególniej do „wciągania na listę". — To też w pismach dla kierowców oddziałami „pionierów" podawane są specjalne instrukcje, jak trzeba podejść do wiejskiego dziecka, jak go nie zrazić do siebie, jak nieraz przebiegle zyskać członków organizacji.

Stwarzając szkołę komunizmu w formie organizacji pionierskiej, bolszewicy otrzymują rok rocznie kadry młodzieży komunistycznej, która następnie przechodząc przez komsomoł, organizację starszej młodzieży— daje partji komunistycznej członków przygotowanych, zahartowanych i zapalonych w swej pracy, i przesiąkniętych panującą w Bolszewji religją materjalizmu.

H F St.

Ze świata.

Mapoteki, kartoteki, hemeroteki...

Bibljoteki już nie wystarczają w czasach specjalizacji. Paryż posiadał już bibljotekę, zawierającą tylko mapy geograficzne, topograficzne etc. Jest to „mapoteka". „Kinomatekę" założył niedawno zarząd m. Paryża. „Hemerotekę" tj. bibljotekę gazet i dzienników otwiera w Paryżu znany erudyta i bibljofil, p H Martin. „Encykloteka" tj. bibljoteka zawierająca tylko encyklopedje ma powstać również w Paryżu jako filja bibljoteki narodowej.

Książęta jazz-bandu.

Kapelmistrze jazz bandu zdobywają w Ameryce nietylko sławę, ale i książęce honorarja. Znany nowojorski szef jazzu P. Whiteman, otrzymuje 125 000 dolarów rocznie. Inna gwiazda jazzu, P. Specht, otrzymał 10 000 funtów za serję występów w dancingach londyńskich. Meyer Davis i jego jazz wynagrodzeni zostali sumą 10 000 dolarów za uświetnienie balu u jednego z miljonerów w Filadelfji. Są jeszcze na świecie profesje lukratywne.

Za młody.

Jeden z lekarzy wiedeńskich wynalazł serum (jeszcze jedno), które przywraca młodość. Jednym z pierwszych pacjentów lekarza był gentleman w poważnym wieku —71 wiosenek.

—Czy po zastrzyku będę się czuł jak 20 letni młodzieniec? — pyta gentleman eskulapa.

—Bezwarunkowo — brzmiała odpowiedź.

Istotnie, serum sprawiło cuda. Ale gdy lekarz zaprezentował pacjentowi słony rachunek za udaną kurację odmłodzenia, ex starzec odparł z humorem

— Panie doktorze, niech się pan zwróci do mego ojca... jestem za młody, by dysponować taką sumą!...

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 62)

— On to wszystko powiedział? — zapytał Maquart blady, jak śmierć.

— Tak, wobec całej służby folwarcznej, pomimo, że starałem się, żeby milczał.

— Wobec całej służby? — powtórzył stary lichwiarz.

I dodał:

— Głupiec! Musi zawsze paplać! Lecz spodziewam się, że do tych słów nie przywiązywałeś wagi?

— Niestety! — rzekł Jerzy ze smutkiem. — Kto wie? A gdyby mówił naserjo?

— Chcesz powiedzieć: gdyby sobie życie odebrał? Do djabła, byłby kłopot! Lecz nie obawiaj się, chłopcze, za wielki tchórz na to, jak sam powiadał

— Panie Maquart!

— Przyznaję, iż źle robię, mówiąc tak do ciebie. Zawsze-to twój ojciec. Nie pragnę wcale, iżby sobie życie odebrał; lecz gdyby skończył śmiercią naturalną, zakupiłbym nabożeństwo za jego duszę! Powiadają, żem skąpy, jednakże w takim wypadku nie żałowałbym kosztów! Taki człowiek, który nigdy nie jest trzeźwy, ubliża mnie, swojemu dobroczyńcy; cożby on bowiem beze mnie robił? Czy zajmował się kiedy tobą? Nigdy! Marja była dla ciebie matką, resztę ode mnie dostałeś. Kto płacił za twoje nauki? Ja! Toteż...

— Wiem i nie zapomnę nigdy, co panu jestem winien — rzekł Jerzy — lecz to mój ojciec: mam dla niego współczucie!

— Tak być powinno, ja zaś myślę inaczej. Lecz nie dlatego cię wezwałem. Posłuchaj!

— Słucham.

— Byłeś w Clagny?

— Tak. Nie uprzedziłem pana, myślałem bowiem, że w rocznicę śmierci...

— Dobrze, dobrze! Nie mogę ci mieć za złe, żeś odwiedził grób matki. A z Marją rozmawiałeś już?

— Tak.

— Cóż ona?

— Zgadza się zostać w Clagny.

— Bardzo dobrze! Czy wszystko tam jest w porządku?

— Wszystko!

— A teraz posłuchaj, czego od ciebie wymagam! Wiesz, że Antosia powraca dzisiaj?

Jerzy zmieszał się nieco; Maquart nie spostrzegł tego.

— Opuszcza pensję ostatecznie: dosyć się już nauczyła. Odtąd będzie tu z nami, dopoki nie zamieszkamy w Angerville, w pięknym domu, który kazałem wybudować. Zjesz dziś z nami obiad i zaraz potem wyjedziesz. Przygotuj się zatem!

— A dokąd pan mnie wysyła?

— Do Angerville, mojej nowej posiadłości. Jesteś wykształcony i znasz się lepiej na wszystkiem, niż ja; otóż polecam ci urządzenie fermy, skompletowanie służby męskiej i żeńskiej; nowe maszyny, które kupiłem, nadejdą tam za tydzień; wytłumaczysz ich mechanizm twoim ludziom, zakupisz konie, bydło, narzędzia gospodarskie. Ja udam się tam dopiero, gdy wszystko będzie gotowe. Fermę Clagny, która należała do twojej rodziny, podźwignąłem z upadku. Józefa zrobię tam rządcą, Marję gospodynią; Robert będzie zarządzał fermą, w której teraz mieszkamy. My zaś zabierzemy wszystkie nasze rzeczy do Angerville. Trzeba, żeby za dwa lata tamta ferma była jedną z najpierwszych w kraju. We dwuch potrafimy ją tak postawić. Rozumiesz teraz?

— Rozumiem.

— Przygotuj się zatem do wyjazdu, ja zaś skończę swoją robotę! Zobaczymy się przy stole.

Jerzy wyszedł.

— Okazja, której szukałem — myślał Maquart — sama mi w ręce weszła. Jeżeli jutro znajdą Antoniego, wiszącego w jakim kącie, głos ogólny powie: „Odebrał sobie życie!" Syn jego to potwierdzi! Ach, gdybym miał odwagę!... Trzeba, więc będę ją miał!

Długo jeszcze rozmyślał nad tym zamiarem, powziętym na podstawie wiadomości, udzielonych mu przez Jerzego.

Naraz usłyszał hałas; kilka osób szło po schodach do jego pokoju.

Drzwi otworzyły się gwałtownie; na progu stanęła młoda panienka.

— Antosia! — zawołał Maquart zdziwiony i niezadowolony jednocześnie, nie lubił bowiem, żeby ktoś wchodził do jego pokoju. — Już?...

— Już! — rzekła dziewczyna ze śmiechem. — Piękne przywitanie! Jadąc, mówiłem do stangreta: „Prędzej, prędzej!" Pilno mi było przyjechać!

Uściskała starego lichwiarza, który uśmiechnął się nareszcie.

Służąca, towarzysząca młodej panience, stała dyskretnie na boku.

W pewnej chwili Jerzy wsunął się do pokoju.

— Jerzy! — krzyknęła Antosia uradowana.

Rzuciła się na szyję młodemu człowiekowi i ucałowała go nadzwyczaj serdecznie.

— Panna Antonina! — rzekł Jerzy pomieszany.

Antosia zaczerwieniła się i zmieszała także.

Młodzi nie widzieli się dwa lata; przez ten czas Antosia wyrosła na piękną, dużą pannę.

— Do licha! — mruknął Maquart, patrząc na nich. — Głupstwo zrobiłem! Tego nie przewidziałem!

(c. d. n.)

Składamy podziękowanie Zarządowi Fabryki „Radocha" WP Dyrektorom, Urzędnikom, Majstrom i wszystkim Pracownikom i Pracownicom za oddanie w sposób tak serdeczny ostatniej posługi tragicznie zmarłemu

ś. p. Władysławowi Bykowskiemu

i zasyłamy im najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

129 **Wdowa i dzieci.**

ś † p.

Stanisław Wojciech CHAŁAT

uczeń 7 kl gimnazjum real w Będzinie

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Katowicach, w dniu 6 stycznia 1926 r

Wyprowadzenie zwłok z kościoła parafjalnego w Sosnowcu na cmentarz miejscowy nastąpi w sobotę dnia 9 stycznia 1926 r. o godzinie 3-ej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, odbędzie się w poniedziałek dnia 11 stycznia 1926 r

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w nieutulonym smutku

130 **Rodzice.**

Ważne dla Pań!

Ceny przystępne. | Ceny przystępne.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentele, że istniejący dotychczas w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej Nr. 12 magazyn kapeluszy damskich p. f. „EDYTA" został przeniesiony na ul. Modrzejowską róg Targowej Nr. 17 p. f. M. Dattner i został zaopatrzony w najnowsze modele paryskie.

Ceny przystępne. Proszę się przekonać.

121 **M. DATNER.**

Do wiadomości Szanownych Pań!

W salonie damskim przy ul. Targowej Bracia Krawiec żadnego udziału nie biorą; przyjmujemy tylko nadal w Zakł. Fryzjerskim przy ul. Dekierta Nr. 1.

Z poważaniem

117-2 **Bracia Krawiec.**

Ważne dla Pań!

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, iż spółka okryć damskich firmy Zylbersztag i Koplowicz w Sosnowcu została separowana i że skład mój przeniesiony do Będzina, Kołłątaja 22 dawniej T. Till, jest zaopatrzony w najnowsze modele palt, kostjumów i dziecinne w wielkim wyborze.

Polecając się nadal łaskawej pamięci

107-1 **A. Koplowicz.**

Złe Trawienie

ZAPARCIE STOLCA

NADWERĘŻA DUSZĘ i CIAŁO

Aptekarza Rich. Brandta

Szwajcarskie Pigułki

Od 50 lat w całym świecie znany środek oczyszczający.

Działają łagodnie i skutecznie.

5790-2 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W Konopka zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr. 36 podaje do wiadomości, że w dniu 12 stycznia r. b. od godz. 10 rano w posesji pozwanej Sp. Akc. Przemysłu Górn. „Łagisza" w Łagiszy na pokrycie należności Banku dla Handlu i Przemysłu, oddział w Będzinie odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego w ogólnym szacunku zł. 1000, składającego się z powozu, maszyny do pisania i kasy ogniotrwałej.

Bliższe szczegóły u komornika. 128

OGŁOSZENIE.

W dniu 11 listopada 1925 dokonano w dziale B następującej zmiany:

Nr. 49 „Tow. Handlu Skórami Zjednoczonych Szewców" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kapitał zakładowy wynosi zł. 15 960 i dzieli się na 798 udziałów po 20 złotych udział. Zarząd Spółki stanowią: 1) Stanisław Wiśniewski, 2 Alojzy Dworakowski, 3) Jan Niziński, 4) Michał Gołąb, 5) Michał Wiatrowski, zastępcy Józef Lackorzyński i Piotr Wrześniewski.

W dniu 17 listopada 1925 r.

Nr. 25 „Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Oskard" Sp. z ogran. odpowiedzialnością. Kapitał zakładowy wynosi 5.000 000 mk. i dzieli się na 1000 udziałów całkowicie wpłacone. Wszystkie sprawy dotyczące spółki w tej liczbie, mianowanie prokurentów, winny być rozstrzygane na wspólnych posiedzeniach wchodzących do spółki spólników Zygmunta Strokowskiego i Jana Kowerskiego, każdy z nich jako zarządca reprezentuje spółkę na zewnątrz wobec władz, urzędów, firm i osób. Weksle, pełnomocnictwa z wyjątkiem sądowych i na pocztę, akty notarjalne i hipoteczne winny być podpisywane przez obydwóch zarządców lub przez jednego i upoważnionego do tego prokurenta. Każdy zarządca lub prokurent mają prawo podpisywać umowy zobowiązania, wszelką korespondencję wystawiać czeki, otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencje, przesyłki, dokumenty, należności, towary, udzielać pełnomocnictw do powyższych czynności i pełnomocnictw adwokatom do prowadzenia spraw. Udzielono łączną prokurę Leonardowi Mierzyńskiemu. Zmiany nastąpiły na mocy aktów zeznanych przed not. Hettingerem w Warszawie dnia 10 kwietnia 1922 r. za nr. 1225 i przed not. Staniszewskim w Warszawie dn. 11 kwietnia 1922 r. za nr. 897 dnia 30 września 1922 roku nr. 2305 i dnia 18 listopada 1924 r. za nr. 3445. Wykreślono Władysława Larka, Modesta Grzybowskiego, Stefana Łukowskiego i Eugenjusza Bojemskiego, jako wspólników.

W dniu 20 listopada 1925 r.

Nr. 12. „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem Sp. Akc." kapitał zakładowy wynosi złotych 7,500,000 i dzieli się na 150 000 akcji po złotych 50 każda.

W dniu 26 listopada 1925 r.

Nr. 13 „I D. Potoka Synowie Sp. Akc." Kapitał zakładowy wynosi 1,000,000 złotych, dzieli się na 10,000 akcji po 100 złotych każda.

Dnia 28 listopada 1925 r.

Nr. 109 „Olkusz" Fabryka Naczyń Emaljowanych Sp. Akc wykreślono Karola Dardolffa Wiktora Osuchowskiego i Zdzisław Słuszkiewicza jako zarządców spółki. Dokonano wpisu treści następującej: Kapitał akcyjny wynosi złotych 2,016,000 i dzieli się na 201,600 akcji po złotych 10 każda. Radę zarządzającą stanowią 1) Ernest Adam, 2) Maksymiljan Liptay. 3) Ozjasz Wasser, 4) Marcin Szarski, 5) Zdzisław Słuszkiewicz, 6) Konstanty Rozwadowski, 7) Rudolf Ritczes, 8) Piotr Westen, 9) Fritz Westen i 10) Franciszek Jakubecz.

Nr. 110. „Wolbrom" Fabryka wyrobów gumowych Sp. Akc." Wykreślono Karola Dardolffa, Wiktora Osuchowskiego i Zdzisława Słuszkiewicza jako zarządców Spółki. Dokonano wpisu treści następującej: Kapitał akcyjny wynosi złotych 558 400 i dzieli się na 22,336 akcji po 25 złotych każda. W skład rady zawiadowczej wchodzą: 1) Ernest Adam, 2) Maksymiljan Liptay, 3) Ozjasz Wasser, 4) Marcin Szarski, 5) Zdzisław Słuszkiewicz 6) Konstanty Rozwadowski 7) Rudolf Ritczes, 8) Piotr Westen, 9) Fritz Westen, 10) Konrad Klimosch, 11) Franciszek Jakubecz i 12 Piotr Fries-Tersch. Udzielono łączną prokurę Janowi Formanowi.

80

Salon dla Pań!

Strzyżenie najnowszych fryzur, ondulacje, mycie głowy, uskuteczniają się najstaranniej przy ulicy Targowej Nr. 10.

Z poważaniem

119-2 **M. Sztern.**

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej, pudru dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

4927

Choroby piersiowe są uleczalne!

Spytajcie się Swego Lekarza, a ten wam potwierdzi, że

„Balsam Thiocolan-Age"

jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym.

Zalecany przez powagi lekarskie

„Balsam Thiocolan-Age"

leczy: Bronchit, gruźlicę, kaszel, koklusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. 5792

Sprzedają apteki. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie

---

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Pierzyna na puchu okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, Chmielna 1, b. Piłsudskiego. Dozorca wskaże.

Sprzedam całe urządzenie sklepowe. Wiadomość ul. Szenowska 18. 104-1

Pianino zagranicznej firmy używane czarne sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt. 73

Kompletne urządzenie dużej siecz-karni motorowej pełnym ruchu z powodu wyjazdu natychmiast sprzedam. Wiadomość „Iskra". 116

Dom murowany parterowy 8 oblicacji 2 pokoje i sklep wolne 80 piętów placu sprzedam tanio byle zaraz Zawiercie, Pomorska 4. Blajer. 124-3

Samochód ciężarowy „Adler" sardanowy 3 tony po remoncie dużo części zapasowych okazyjnie do sprzedania. Zawiercie, Sadulorska 28. Kubara. 12[illegible]

Sprzedam omnibus luksusowy Forda 14 osobowy, tanio. Wiadomość „Iskra" Będzin 117-2

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Maturzysta poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Maturzysta". 64-1

Szofer kawaler z ukończoną szkołą oraz dyplomem kierowcy poszukuje posady. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 60-1

Pracownica aptekarska, z czteroletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukuje posady. Siewierz, apteka dla „S. L." 115-2

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Poszukuję uczennic na mieszkanie Oferty: „Iskra" „mieszkanie" Sosnowiec 81-1

Poszukuję pokoju w Dąbrowie Górn. może być bez mebli z osobnem wejściem. Zawiadomić proszę w aptece Sukcesorów Gruchowskiego. 101-1

Zakopane pensjonat „Tatry" ul. Chramcówki pod zarządem Romualda Datkiewicza poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem, ceny przystępne, dobór towarzystwa, zagłębianinom 10 proc. zniżki. Kuchnia wyborowa 110-4

Przyjmę na mieszkanie 2-ch panów Sosnowiec. Dziewicza 7 m 19. 131

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna panienka do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, Warszawska 14. Koss 112-2

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 14 5-19

Ośmioklasista może udzielać korepetycji. Specjalność matematyka Zgłoszenia sub „Matematyka" 65-1

Udzielam początków angielskiego. 3-go Maja 7 m 3. tel 8 79. 1-3 pp 133-3

Różne.

10 groszy za wyraz.

Weksel in-blanco rosyjski na 30 rb. na zlecenie Jana Węgiednic Jana i Antoniny Kocotów akceptowany przez Jana i Agnieszkę Paszewskich został zapłacony przy świadkach, a nieodebrany, który niniejszym unieważnia się 106-1

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Moskwa Wawrzyniec zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 58-1

Zaginął kwit tymczasowy na dwie akcje Banku Polskiego na imię Józefa Wrzesińskiego w Sosnowcu. 53-1

Nowak Bronisław zgubił świadectwo szkolne, wydane przez p. Błażewicza 60-1

Nastula Lejber zgubił dokument wojskowy, wydany przez PKU Sosnowiec. 61-1

Józef Bulikowski zgubił portfel książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec i nakazy płatnicze. Uprasza się o zwrot do Administracji „Iskry" Sosnowiec. 62-1

Pióro Aleksander zgubił kartę zasiłkową, wydaną przez Kasę chorych Łagisza. 72-1

Zgubiono dowód osobisty nr. 2521[illegible] wydany przez starostwo Będzińskie Stanisławowi Izdebskiemu z Czeladzi 96-2

Szlama Feder zamieszkały w Niwce jadąc z Zawiercia do Sosnowca zgubił portfel, pieniądze i dowody wojskowe, wydane przez PKU Miechów. Takowe unieważnia. 97-2

Zawadzki Wojciech zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Jan Kol". 102-2

Zgubiono dwa weksle po 100 złotych na imię Wygodacza Juljana wystawca Dziatach Józef weksel płatny na każde żądanie Weksle unieważnia się 103-1

Stanisławowi Lipsa w Olkuszu skradziono w PKU w Katowicach, w dn. 31 po. m dowód osobisty z książeczką wojskową i kartą na prawo posiadania broni na 1925 rok. Wszystkie te dokumenty unieważnia się 118

Mrozik Jan zgubił zaświadczenie wydane przez kop. „Saturn" 11[illegible]

Skradziono patent wydany przez Kasę Skarbową w Zawierciu na imię Chaima Rozencwaig zamieszkały przy ulicy Towarowej nr 10. 121

Zgubiono na stacji w Sosnowcu akt rejentalny, papiery wojskowe i inne na imię Laska Michał. 120-3

Unieważniam weksel, na zł. 500 in-blanco podpisany przez Zofję Kubicką żyrowany przez Michalinę Garnik, który został zgubiony. 126-3

W Zawierciu w okolicach ulicy Pomorskiej zaginął młody czarny wyżeł wabi się „Kruk". Sprowadzić za nagrodą na ul. Sądową 4 Pa 145